

Gry i marzenia

Jego rówieśnicy grają w gry komputerowe, on je tworzy

STRONA 7



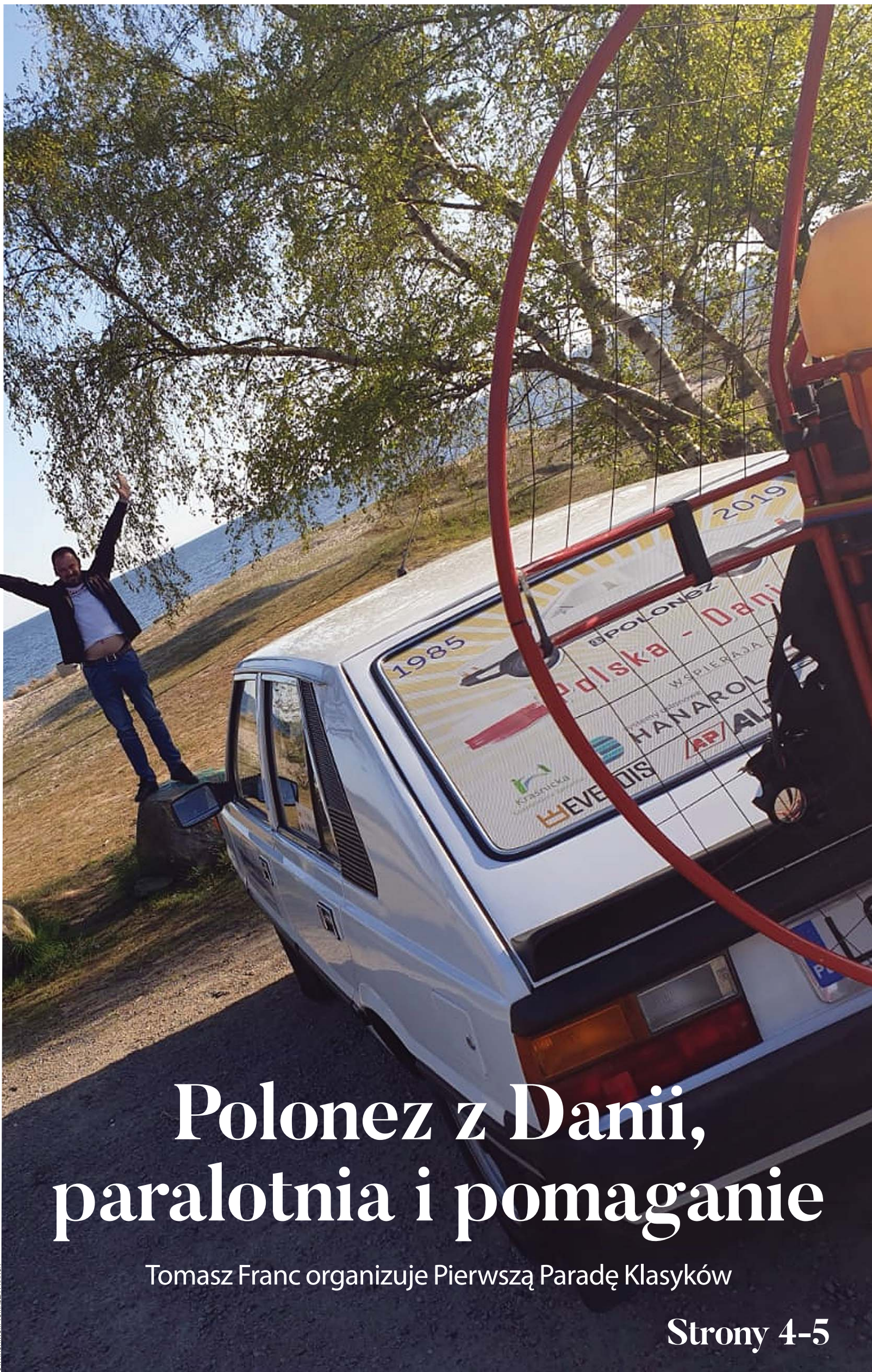
Ogródek zrób sobie sam

Czy holenderskie pomysły przyjmą się u nas?

STRONY 8-9



MAGAZYN



Polonez z Danii, paralotnia i pomaganie

Tomasz Franc organizuje Pierwszą Paradę Klasyków

Strony 4-5

PIĄTEK

17

LIPCA 2020

redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. ARCHIWUM TOMASZA FRANCA

WIEJSKA POLECA



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM, PIXABAY.COM

Zastanawiająca „żubrówka”

Władimir Kuzniecowa i Aleksiej Stoliarow, rosyjscy pranksterzy, we wtorek opublikowali w sieci nagranie z rozmowy, którą przeprowadzili z prezydentem **ANDRZEJEM DUDĄ**. Problem w tym, że prezydent myślał, że rozmawia z sekretarzem generalnym ONZ, António Guterresem.

„Sekretarz” pytał, czy o Ukrainę, LGBT czy ostatnie wybory.

Po publikacji rzecznik prasowy Ministra Koordynatora Służb Specjalnych opublikował na rządowej stronie gov.pl oficjalne oświadczenie, w którym opisano następne działania podjęte przez polskie władze. Jak czytamy w gazeta.pl, Stanisław Żaryn w treści deklaracji potwierdza poprzedzenie rozmowy z prezydentem RP przez pracownika „Stałego Przedstawicielstwa RP w NZ”, który „pozytywnie zweryfikował

prośbę o rozmowę, którą następnie skierowano do Kancelarii Prezydenta”.

Do sprawy odniósł się też prezydent Duda pisząc na Twitterze:

„W trakcie rozmowy zorientowałem się, że coś chyba jest nie tak. Sekretarz Generalny nie wymawia aż tak dobrze słowa „żubrówka”, choć głos był bardzo podobny”.

Kto jeszcze?

Kuzniecowa i Stoliarow chwalą się na swoim kanale YouTube „Vovan222prank”, że w podobny sposób po-

deszli nie tylko prezydenta Polski, ale też Aleksandra Łukaszenkę, Borisa Johnsona i Emmanuela Macrona.

Na tej liście są też, jak wylicza portal rp.pl: Bernie Sanders, książę Harry, Recep Erdogan, Elton John...

To kolejna wpadka

Sprawę w rozmowie z gazeta.pl skomentował generał Roman Polko, między innymi były dowódca jednostki GROM, były doradca ds. bezpieczeństwa Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawa Lecha Kaczyńskiego, były doradca Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zastępcą Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a od

8 sierpnia 2007 do 19 listopada 2007 p.o. Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

„To kolejna wpadka służb. Czy tam pracują profesjonaliści, skoro do prezydenta może się dodzwonić ktoś, to z niego szydzi?” - pyta generał Polko.

„Wcześniej mieliśmy inne wpadki - na przykład przy weryfikacji prezesa Najwyż-

szej Izby Kontroli, CBA miała też problem z kasjerką, która rzekomo wyprowadziła miliony. Trzeba więc zadać pytanie: Na czym polega praca służb? Tylko na podслушивaniu w kraju? Wszyscy powinniśmy mieć pewność, że dzięki pracy operacyjnej rząd, prezydent, nasze władze, są bezpieczne”

Żenujący komentarz czy z dystansem?

Jedno wydarzenie, jedna wypowiedź, dwie interpretacje.

O prezydenckim wpisie z „żubrówką” pisały niemal wszystkie media. Ale pisały

różnie. Wystarczy spojrzeć na tytuły:

„Żenujący komentarz Dudy po wpadce z rosyjskim komikiem. Dopiero teraz się pogrąży” - natemat.pl

„Andrzej Duda, Guterres i żubrówka. Prezydent z dystansem o rozmowie z pranksterami: „Zorientowałem się, że coś chyba jest nie tak” - wpolityce.pl



Zwycięska rola telewizji

Jak donosi gazeta.pl, Jacek Karnowski, redaktor naczelny tygodnika „Sieci”, stwierdził na antenie TVP Info tak:

„Gdyby nie Telewizja Polska i odporność psychiczna dziennikarzy, Andrzej Duda by nie wygrał”. Redaktor

podziękował też TVP „za tę służbę prawdzie, pluralizmowi i demokracji”.

Z pierwszą z tych wypowiedzi w sumie zgadza się też spora część tych, którzy w niedzielę nie głosowali na Andrzeja Dudę.

„Dzisiaj można powiedzieć, że to nie Andrzej Duda wygrał wybory, tylko Jacek Kurski” mówił na wtorkowej konferencji prasowej Cezary Tomczyk, szef sztabu wyborczego Rafała Trzaskowskiego.

wydarzenia

Tomasz Maciuszczak

• **W drugiej turze wyborów prezydenckich Andrzej Duda pokonał Rafała Trzaskowskiego i pozostanie prezydentem przez kolejne pięć lat. Czego możemy spodziewać się po jego drugiej kadencji?**

- Pytanie zasadnicze dotyczy perspektywy i ja też sobie je zadaję. Czy to będzie rzeczywiście druga kadencja, czy druga jako przedłużenie pierwszej. Jest dużo znaków zapytania, ale druga kadencja, konstytucyjnie ostatnia, sugerowałaby, że prezydent będzie bardziej niezależny, będzie formułował swoją politykę w sposób na pewno przyjacielski wobec Rady Ministrów i Prawa i Sprawiedliwości, ale będzie chciał zapisać się w historii jako prezydent próbujący przekonać do siebie także jakąś część z tych 10 milionów Polaków, którzy na niego nie głosowali.

Osobiście nie chciałbym jednego scenariusza, w którym prezydent w kampanii wyborczej do parlamentu w 2023 roku będzie namiętnie fotografował się z premierem rządu PiS próbując przechrlić szalę zwycięstwa na rzecz obozu Zjednoczonej Prawicy. To by była powtórka z historii, tylko z odwróceniem ról.

Tak czy inaczej, czeka nas bardzo ciekawy czas. Ani jedna, ani druga strona sceny politycznej nie pozostanie taka sama. Wydaje się, że Jarosław Gowin, choć był głosem rozsądku, będzie musiał ponieść karę za zamieszanie związane z wyborami korespondencyjnymi. Pytanie, kto zostanie wtedy doproszony wtedy do obozu Zjednoczonej Prawicy. Nie wiadomo, co wydarzy się w Senacie, czy wyborcza porażka opozycji go nie osłabi i czy PiS nie będzie próbował nęcić opozycyjnych senatorów, by zyskać większość w tej izbie. Z kolei opozycja może nie dotrwać w tej formule do kolejnych wyborów.

Paradoksalnie zatem ta oaza spokoju i enklawa, gdzie w zasadzie niewiele może nas zaskoczyć, jest Pałac Prezydencki. To może wróżyć dobrze, jeśli chodzi o wizję prezydentury.

• **Co zwycięstwo Andrzeja Dudy oznacza dla obozu rządzącego?**

- Nie mam najmniejszej wątpliwości, że przy Nowogrodzkiej (adres warszawskiej siedziby centrali PiS - przyp. aut.) odetchnięto z ulgą. To jest duży mandat społeczny, by tzw. „dobrą zmianę” kontynuować, bo nie bardzo wyobrażam sobie odejście od tego hasła. Ten kurs będzie dalej utrzymywany w kontekście kolejnych wyborów. Można się zatem spodziewać współpracy i tego duumwiratu obozu prezydenckiego i rządowego i m.in. kolejnych programów socjalnych. Wyniki wyborów

prezydenckich pokazują, że Polacy właśnie tego oczekują. Historia pokazuje, że w krótkoterminowej, wyborczej skali, to jest skuteczne. Dziś niewiele wskazuje, by PiS miało przegrać kolejne wybory parlamentarne. Jest jednak grupa kilku milionów nowych wyborców, którzy w roku 2023 zgłoszą się po raz pierwszy. Do nich też trzeba będzie jakoś dotrzeć.

• **Mówimy o kontynuacji „dobrej zmiany”, a co z bardziej kontrowersyjnymi pomysłami, jak reforma sądownictwa, czy zapowiadana ostatnio repolonizacja mediów? Gdyby prezydentem został Rafał Trzaskowski, rządowi PiS byłoby trudno przeprowadzić zmiany w tych kwestiach. Z prezydentem Andrzejem Dudą wydaje się to łatwiejsze.**

- Z pewnością, bo jeśli mamy drugi składnik władzy wykonawczej po stronie rządowej, to nie ma w zasadzie żadnych hamulców, z wyjątkiem Senatu, który może grać na czas i bliskiego otoczenia międzynarodowego. 80 proc. wyborców Andrzeja Dudy to tzw. twardy elektorat. To mniej więcej 8 milionów Polaków, dla których ani zmiany w sądach związane z politycznym kontrolowaniem wymiaru sprawiedliwości, ani ewentualne repolonizowanie mediów nie będzie zaskoczeniem, a pewnie większość z nich nawet temu przykłaśnie. Pytanie o pozostałą grupę, bo wydaje mi się, że w tym momencie gwałtowne przyspieszanie „dobrej zmiany” nie oznaczałoby, że PiS zyska nowych zwolenników. Mogłoby się to okazać wręcz ryzykowne.

• **Sugeruje pan, że rządzący wstrzymają się z wprowadzaniem tych reform?**

- Myślę, że PiS będzie realizował ten program, być może w bardziej wyrafinowany i spokojny sposób. Być może już nie pod osłoną nocy, bo to się źle kojarzy. Pamiętajmy, że dyskusja o praworządności w Polsce toczy się na forum unijnym i może być tak, że ta narracja „pełzającego polexitu” może oddziaływać na wybory polityczne Polaków, którzy są jedną z najbardziej euroentuzjastycznych nacji w Europie. Gra do jednej bramki na zasadzie „reformujemy, bo czujemy moralne prawo i zagraniczna krytyka nas nie interesuje”, może się okazać przeciwskuteczna. Sądzę, że będzie tu balans i dużo więcej ostrożności po stronie PiS.

• **Jaka będzie polityczna przyszłość Rafała Trzaskowskiego? Przegrał wybory, ale z obozu Koalicji Obywatelskiej słychać głosy, że wygrał, zdobywając poparcie ponad 10 milionów Polaków.**

- Mark Twain pisał, że są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, beczelne kłamstwa i statystyki. Statystyka jest tu kłopotliwa. Trzaskowski dostał 10 milionów głosów, ale pamiętajmy, że twardy elektorat Platformy Obywatelskiej to około sześć milionów. Te cztery miliony dodajemy dlatego, że ci ludzie zagłosowali zasadniczo przeciwko „dobrej zmianie”. Dlatego nie rozpędzałbym się z takimi komentarzami.

Rafał Trzaskowski decydując się na kandydowanie, specjalnie dużo nie ryzykował. Po początkowym efekcie „wow”, później jego kampania trochę się wywłaszczyła, co nie zmienia faktu, że osiągnął wynik co najmniej przyzwoity. Teraz wróci do warszawskiego ratusza, ale przypuszczam, że to nie będzie dla niego koniec. Ewidentnie było widać, że w swojej kampanii nie epatował symbolem Platformy Obywatelskiej. To sugeruje, że Platformę po szóstych z rzędu przegranych wyborach czeka reforma i ten wynik, solidny, ale jednak nie zwycięski, może być kłopotliwy nie dla Trzaskowskiego, ale dla Borysa Budki. Nie wyobrażam sobie, by obecny prezydent Warszawy zniknął ze sceny politycznej jako perspektywiczny lider opozycji i jej prawdopodobny kandydat w wyborach prezydenckich w roku 2025.

• **Mówi się, że może założyć własny ruch polityczny. To jest możliwy scenariusz?**

- Trzy lata do wyborów parlamentarnych to stosunkowo dużo, więc można sobie pozwolić na dekompozycję i budowanie czegoś nowego. Środowisko Platformy na pewno nie zostanie przebudowane w stu procentach. Mowa jest raczej o nowym szyldzie. Rafał Trzaskowski jest kojarzony z PO, to sprawa jasna. Ale scenariusza związanego z nową formacją nie możemy wykluczyć. Zwłaszcza, że w kampanii były sygnały - na razie podprogowe - że Trzaskowski będzie jednak próbował budować na tym wyniku coś nowego. Nie zdziwiłyby mnie takie próby.

• **W siłę rośnie formacja Szymona Hołowni. Można domniemywać, że gdyby nie zmiana kandydata Koalicji Obywatelskiej z Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na Rafała Trzaskowskiego, to były prezydent telewizyjny znalazłby się w drugiej turze.**

- Prawdopodobnie byłby w tej drugiej turze, jako kandydat łatwy do przeknięcia dla tych, którzy nie do końca ufali Andrzejowi Dudzie i przede wszystkim dla jego zadeklarowanych przeciwników. W tym przypadku znaczenie może mieć kalendarz wyborczy. Jeśli przez trzy lata ten projekt się utrzyma, zaproponuje realną i merytoryczną alternatywę,

zmieni po wyborach

na sceny politycznej nie pozostanie taka sama - **ROZMOWA** z dr Grzegorzem Gilem, politologiem z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

to formacja Hołowni może się znaleźć w Sejmie z liczną reprezentacją parlamentarzyistów, o ile dotrwa do wyborów. Argument dotyczący bazowania na ludziach neutralnych z czystą kartą w polityce, daje na to szansę, choć nie wiem, czy pozwoli na rozbięcie tego duopolu, który mamy od lat.

• Co z Konfederacją i jej kandydatem Krzysztofem Bosakiem? Czy to środowisko też będzie rosło w siłę?

- Tu pojawia się kilka scenariuszy. Już wspomniałem, że prawdopodobnie prędzej czy później w obozie Zjednoczonej Prawicy zabraknie Jarosława Gowina. PiS może mieć więc pokusę, by poszukać – proszę wybaczyć sformułowanie – zapchajdziury politycznej. Takie zakusy na pewno będą, ale nie wiem, czy Konfederację stać na taki krok w sensie ideowym. To formacja, której nie zależy na wyniku wyborczym, tylko na byciu sobą i w tym kontekście naturalnym wrogiem dla niej jest właśnie PiS. Mam wątpliwości, czy to ugrupowanie pójdzie na współpracę programową z partią rządzącą jeszcze w tej kadencji, bo to mogłoby oznaczać realne straty



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w kontekście kolejnych wyborów. Ale mam wrażenie, że jakaś część polityków Konfederacji na ewentualne propozycje byłaby w stanie odpowiedzieć pozytywnie.

• A czy takie zakusy mogą być wobec polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego? Wynik lidera tej formacji Władysława Kosiniaka-Kamysza był bardzo słaby i pojawiają się już komentarze o niepewnej przyszłości ludowców.

- Gdyby te wybory odbyły się w maju, szef PSL prawdopodobnie uzyskałby trzeci wynik, tuż za Szymonem Hołownią. Trudno jest zrozumieć, co się właściwie wydarzyło, bo choć Kosiniak-Kamysz zdobył większe poparcie, niż Adam Jakubas w 2015 roku, to z obecnej perspektywy ten wynik był katastrofalny. Na pokładzie PSL może dość do „buntu na Bounty” w kontekście chęci przetrwania. Ta partia często była uważana za koniunk-

turalną i nazywana „chorągiewką na wietrze”. Myślę, że Jarosław Kaczyński i PiS w razie potrzeby nie zawahają się, by przeciągnąć na swoją stronę polityków tego ugrupowania.

• A czy takie próby mogą być w samorządach? Chociażby niektórych sejmikach województw Prawu i Sprawiedliwości do większości brakuje pojedynczych mandatów.

- Nie mam wątpliwości, że polska polityka jest

koniunkturalna i mamy do czynienia z przełożeniem jej z poziomu centralnego na lokalny. Próby transferów, by zbudować większość w sejmikach, na pewno będą podejmowane. W regionach, gdzie PiS ma słabszą pozycję, działacze PSL są naturalnymi kandydatami, biorąc pod uwagę zbliżone wartości oraz zagęszczenie się Andrzeja Dudy jako osoby popularnej i kojarzonej z interesami polskiej wsi. Ludowcy są dziś zepchnięci do narożnika, z którego mogą wyjść poprzez podanie ręki PiS.

• Wynik na podobnym poziomie do Kosiniaka-Kamysza zanotował Robert Biedroń. Trudno jest porównywać wybory parlamentarne z prezydenckimi, ale co się stało z prawie dwoma milionami wyborców Lewicy, którzy głosowali na nią w ubiegłym roku?

- Zadziałała tu arytmetyka wyborcza i zasada niemarnowania głosów. Wybory prezydenckie w dużej mierze są głosowaniem na osobę. Manifestowanie sympatii programowych jest domeną wyborów parlamentarnych, a nie prezydenckich, gdzie jednak większą satysfakcję

daje to, gdy mój kandydat przechodzi do drugiej tury. Nie mam wątpliwości, że sporo wyborców odebrał mu Trzaskowski. Jako kandydat „warszawski”, kojarzony z wolnościowymi i tolerancyjnymi hasłami okazał się gwoździem do prezydenckiej trumny Roberta Biedronia.

• Lewica w kontekście kolejnych wyborów parlamentarnych może być spokojna? Czy możliwy jest scenariusz z 2015 roku, kiedy przedstawiciele lewej strony sceny politycznej zabrakło w Sejmie?

- Wynik Biedronia jest dla Lewicy argumentem koronnym na rzecz przeglądu stanu posiadania. Nawet nie ma sensu rozbijać tych 400 tys. głosów na sympatie do Wiosny, partii Razem czy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, bo specjalnie nie ma się czym dzielić. O ile w Zjednoczonej Prawicy spodziewane przekształcenia będą raczej kosmetyczne, to w przypadku Lewicy jestem sceptyczny w kwestii dotrwania tego roku do 2023 roku. Polsce na pewno potrzebna jest lewica, ale nie wykluczam, że może tu dojść do budowania nowego projektu.

R E K L A M A


**KAMERALNY
SŁAWIN**

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2



STACJE
ŁADOWANIA



TECNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:
ul. Sławinkowska


**IMMOBILIA
POLSKA**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**



500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Polonez z Danii, paralotniarstwo



Borewicz w Borewiczu, czyli Bronisław Cieślak i Tomasz Franc



Tomasz Franc z córką

Pomaga, bo kiedyś sam tę pomoc otrzymał. W tym roku Tomasz Franc z Zadworza (powiat kraśnicki) promuje i zachęca innych do wpłat pieniędzy na rzecz swojego kolegi z dzieciństwa, który jest sparaliżowany po udarze. Mężczyźnie pomaga w tym wyjątkowy samochód i pasja do paralotniarstwa



Mój brat sprzedając volkswagena dostał Fiata 125 p w rozliczeniu. Ten samochód (pierwszy z lewej) od niego kupiłem. Później pomyślałem, że jak już mam „auto kierownika sklepu mięsnego” to dobrze byłoby mieć także „dyrektorski samochód”, czyli poloneza (drugi z prawej) – wspomina pan Tomasz

loneza – uśmiecha się nasz rozmówca, który 5 lat temu kupił to auto od mieszkańca Wałbrzycha. Kiedy od właściciela samochodu dostał reklamówkę z dokumentami wiedział, że z tym samochodem wiąże się pewna historia.

Polonez importowany

Polonez z 1985 roku, to tzw. „Borewicz” (od nazwiska głównego bohatera serialu telewizyjnego „07 zgłoś się” porucznika Sławomira Borewicza - red.).

– Ten samochód został sprzedany w 1987 r. w salonie Saaba w Kopenhadze w Danii – opowiada pan Tomasz, który postanowił, że dotrze do wcześniejszych właścicieli tego auta. Przy pomocy innych ludzi, udało się ich odnaleźć.

Do rodziny, która jeździła autem w Polsce mieszkańcy Zadworza udało się dotrzeć przypadkiem. – Wpisałem w wyszukiwarkę imię i nazwisko i w wynikach wyskoczyła mi agroturystyka w Świnoujściu. Był podany numer telefonu.

Zadzwoił pod wskazany numer. Odebrała kobieta.

– Okazało się, że razem z mężem nie wynajmują już pokoi – opowiada nasz rozmówca, który dodaje, że w pewnym momencie zapytał mieszkankę Świnoujścia o to, czy może do nich przyjechać polonezem, którym jeździli przez 25 lat. – I nastąpiła cisza – wspomina rozmowę Tomasz Franc. – Po pewnym czasie usłyszałem, że pani przekazuje tę informację swojemu mężowi. I dodaje: Finał naszej rozmowy był taki, że małżonkowie zgodzili się, żebyśmy przyjechali. Zapropowali nam też nocleg.

Okazało się, że pierwsi właściciele poloneza w Polsce kupili auto na giełdzie samochodowej. – Od handlarzy, którzy specjalizowali się sprowadzaniem aut z krajów skandynawskich.

Wyprawa do Danii

27 kwietnia 2019 roku pan Tomasz razem z kolegami ruszyli w drogę.

– Zabrałem ze sobą paralotnię, na której latam. I muszę przyznać, że część

trasy przemierzyłem nie jadąc polonezem tylko lecąc. Drawsko Pomorskie widziałem z góry.

Dzięki kontaktom paralotniarzy z Danii, w tym mieszkającego w tym kraju od kilkunastu lat Polaka, udało się skontaktować z pierwszą właścicielką poloneza: panią Karen.

– Niestety: kontakt udało się nawiązać już po naszym wyjeździe z tego kraju – przyznaje pan Tomasz. – Ale poznałem inne osoby, które również jeździły polonezem. Dziwiłem się, co obywatele kraju, w którym były przecież inne dobre samochody widziały w polonezie, że na zakup auta z Polski się zdecydowały. Okazało się, że poloneza można było kupić za połowę ceny volvo.

Do spotkania z pierwszą właścicielką auta miało dojść w tym roku, ale plany pokrzyżował koronawirus. – Musiałem wszystko przeorganizować – przyznaje pan Tomasz.

Pojawił się pomysł dotyczący organizacji Pierwszej Parady Klasyków w powiecie

kraśnickim. – Pierwszej, bo mam nadzieję, że w kolejnych latach będą następne – zapowiada pomysłodawca organizowanego w niedzielę wydarzenia.

Pomaganie

Niedzielną impreza ma nie tylko wymiar motoryzacyjny. Celem jest też pomoc w zbiórce pieniędzy na rzecz 34-letniego Marka Machaja z Zadworza, który jest sparaliżowany po przebytym udarze mózgu.

– Marek jest moim kolegą z dzieciństwa, ze wspólnych wyjazdów, dyskotek, sylwestrów – opowiada Tomasz Franc. – Kiedy dowiedziałem się o jego chorobie, postanowiłem pomóc w zbiórce pieniędzy potrzebnych na jego rehabilitację. By mógł wrócić do zdrowia.

Zbiórka na półroczną intensywną rehabilitację jest prowadzona na portalu siepomaga.pl. Na różne sposoby wspiera ją też pan Tomasz, który między innymi organizuje loty widokowe na paralotni dla osób, które wpłacają jednorazowo największą sumę pieniędzy.

– Mamy też płyty Budki Suflera z autografem Krzysztofa Cugowskiego, z którym udało mi się kiedyś spotkać. Wtedy poprosiłem wokalistę o podpisanie płyt – opowiada nasz rozmówca, który spotkał się też z Bronisławem Cieślakiem. – Cały czas mamy ze sobą kontakt. Czy z Marcinem Milerem z zespołu Boys, który też przekazał kilka fantów na licytację.

Marek Machaj

34-letni Tomasz Machaj, któremu pomaga pan Tomasz, miał udar 2,5 roku temu. – To się stało w Londynie, gdzie syn mieszkał razem ze swoją żoną – mówi Krzysztof Machaj, ojciec pana Marka. Jego syn był zaledwie kilka miesięcy po ślubie. Razem z żoną oczekiwali narodzin swojego syna Mikołaja.

Do tragedii doszło 26 grudnia 2017 roku „Marek w którymś momencie wstaje z krzesła, nagle upada i traci przytomność. Potem wszystko dzieje się bardzo szybko – karetka na sygnale i szybki transport do szpitala. Słowa lekarzy zwalają z nóg – u Marka doszło do zatrzymania akcji serca i po-

Agneszka Antoń-Jucha

Zaden z moich samochodów, ani Fiat 125p ani polonez, ani trabant nie był moim pierwszym autem i nie kupiłem tych samochodów ze względu na jakiś sentyment – mówi Tomasz Franc z Zadworza (gmina Urzędów), paralotniarz, pasjonat starych aut, pomysłodawca Pierwszej Parady Klasyków w powiecie kraśnickim. – Pierwszym samochodem, którym jeździłem było cinquecento.

Z aut pamiętających czasy PRL, których właścicielem jest pan Tomasz, pierwszy był duży fiat.

– Mój brat sprzedając volkswagena dostał Fiata 125 p w rozliczeniu. Ten samochód od niego kupiłem. Później pomyślałem, że jak już mam „auto kierownika sklepu mięsnego” to dobrze byłoby mieć także „dyrektorski samochód” czyli po-

nia, parada i pomaganie



Małżeństwo ze Świnoujścia polonezem jeździło przez 25 lat



ważnego niedotlenienia. Marek do dzisiaj nie mówi, ma silne przykurcze rąk i nóg. Dopiero uczy się normalnie jeść..." – opisują na siepomaga.pl bliscy chorego mężczyzny.

Na początku lekarze nie dawali rodzinie nadziei, na to, że w ogóle się wybudzi.

– Syn cztery miesiące był w szpitalu. Nie dawaliśmy rady, dlatego sprowadziliśmy syna do Polski – mówi ojciec mężczyzny. Po przylocie do kraju Marek Machaj był leczony najpierw w szpitalu w Kraśniku, później w jednym z lubelskich szpitali. – Przed udarem to był postawny mężczyzna. W tej chwili waży połowę mniej. Leki i operacje zrobiły swoje. Mój wnuk urodził się już po wypadku. Synowa była wówczas w trzecim miesiącu ciąży.

Jest szansa na poprawę stanu zdrowia mężczyzny, ale konieczna jest intensywna rehabilitacja a to kosztuje. Dlatego prowadzona jest internetowa zbiórka. Do zebrania całej

kwoty brakuje jeszcze 48,5 tys. zł.

Przejazd

Organizowana w niedzielę Pierwsza Parada Klasyków rozpocznie się o godzinie 14 od połowej mszy św. w Popkowicach. – Proboszcz tej parafii też jest pasjonatem motoryzacji z czasów PRL-u – opowiada pan Tomasz. – Ma wolę.

Ile będzie samochodów? – Trudno powiedzieć. Zapowiedzieli się już kierowcy z grupy Lubelskie Klasyki. Auto może być ok. 50 może też być i 350?

Kierowcy, który chcą wziąć udział w wydarzeniu mogą to jeszcze zrobić.

– Wpisowe kosztuje 10 złotych, to wpłata na siepomaga.pl na rzecz Marka Machaja, oczywiście można przekazać więcej, bo pieniądze zasilą zbiórkę na leczenie Marka.

Po mszy uczestniczący w wydarzeniu kierowcy przejadą trasą obok domu chorego mężczyzny.

– Marek będzie mógł zobaczyć ilu ludzi przyjechało specjalnie dla niego – podkreśla Tomasz Franc.

To może być kolejna zachęta do tego, by walczył o swoje zdrowie, zwłaszcza, że dotychczasowa rehabilitacja przynosi rezultaty. – Jak

przyjeżdżają do syna koledzy, to się do nich uśmiecha. Próbuje mówić. Reaguje – opisuje ojciec pana Marka, który bardzo chciałby, aby jego syn siedział normalnie i zaczął mówić. – By mógł lepiej niż teraz funkcjonować.

Sprzed domu pana Marka auta przejadą dalej do Urzędowa (w tym mieście jest organizowana wystawa) a później Kraśnika. W obu tych miastach będą prowadzone zbiórki na rzecz chorego 34-latka. W Kraśniku w Spółdzielni Socjalnej Niebieski Młyn (ul. Jagiellońska 5) ma się odbyć licytacja lotów widokowych na paralotni i innych atrakcyjnych. Kolejny przystanek będzie w Restauracji Dworska w Stróży k. Kraśnika.

Dług do spłacenia

Tomasz Franc w ubiegłym roku, przy okazji naszej wyprawy do Danii prowadził zbiórkę pieniędzy na rzecz podopiecznych Domu Pomocy Społecznej w Popkowicach, teraz pomaga panu Markowi, bo jak sam przyznaje, jemu też kiedyś pomogli inni ludzie.

– 10 lat temu miałem poważny wypadek. Przez blisko miesiąc leżałem w szpitalu. Pomagała mi wtedy rodzina, sąsiedzi ale też znajomi i przyjaciele. Mogłem na nich liczyć między innymi przy sprawach związa-



FOT. ARCHIWUM TOMASZA FRANCA

Mamy też płyty Budki Suflera z autografem Krzysztofa Cugowskiego, z którym udało mi się kiedyś spotkać. Wtedy poprosiłem wokalistę o podpisanie płyt – opowiada pan Tomasz

nych z prowadzeniem gospodarstwa.

Po tym zdarzeniu zmieniło się też życie naszego bohatera.

– Przed wypadkiem pracowałem w fabryce okien. Później

próbowałem swoich sił w branży budowlanej. Kupiłem koparko-ladowarkę. A na koniec zacząłem sprzedawać moskitiery. Z czasem tę działalność rozszerzyłem. Doszły rolety, żaluzje, plisy, wertikale. To stało się

moim głównym źródłem utrzymania.

Pan Tomasz jeździ do swoich klientów polonezem. – I czasem jest tak, że rozmowa z tej dotyczącej okien schodzi zupełnie na inne tory...

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

to się płaca

PRENUMERATA

miesięczna

**w prezencie
otrzymasz**



Chusteczki do dezynfekcji rąk i powierzchni zapach Cashmere

prenumerata miesięczna

41zł



Spray do dezynfekcji rąk



Żel do dezynfekcji rąk zapach Papaya



MEDISEPT
Prawdziwa dezynfekcja

LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. **Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.**

Trudna sztuka porozumienia

Bez względu na gatunek, ludzie zawsze będą chcieli słuchać muzyki płynącej z serca, ze szczerymi emocjami i prawdziwym, że artysta chce do nich mówić, a nie chce ich kupić - **ROZMOWA** z Wojciechem Wojdą, założycielem i wokalistą zespołu

Krzysztof Kurasiewicz

• Jest teraz zapotrzebowanie na teksty z przesłaniem, mocniejsze, czy to już się „nie sprzedaje” i ludzie nie chcą tego słuchać?

- Nie ma nic gorszego w sztuce niż działanie pod dyktando tego, czy się coś sprzedaje czy nie. Jeżeli artyści zaczną tworzyć pod takim kątem, to nic kreatywnego i twórczego nie powstanie. Ja bym odwrócił to pytanie: czy jest w ogóle sens tworzenia tego, co się sprzedaje. Co to za artysta, który robi coś na zlecenie? Taka jest moja odpowiedź na to pytanie.

• Czy ludzie chcą słuchać muzyki punkrockowej?

- Frank Sinatra powiedział w jednym wywiadzie, że jeżeli cokolwiek, co robisz jest szczere i prawdziwe, to ludzie prędzej czy później to zauważą, a w pewnym momencie docenią. Z kolei jeżeli to, co robisz posiada elementy fałszu i oportunizmu, to w pewnym momencie ludzie je wyczuwają i wówczas taką propozycję ocenią negatywnie.

Odpowiadając na to pytanie - w kontekście tego, co powiedział Sinatra - uważam, że ludzie zawsze będą chcieli słuchać muzyki szczerej i prawdziwej.

Czy wszystko, co jest punkrockowe, jest fajne? Oczywiście, że nie, ale są rzeczy wartościowe i godne uwagi. Bez względu na gatunek, ludzie zawsze będą chcieli słuchać muzyki płynącej z serca, ze szczerymi emocjami i prawdziwym przekazem, czując, że artysta chce do nich mówić, a nie chce ich kupić.

• Jaki powinno się stosować język, żeby dotrzeć do słuchaczy z takim przekazem?

- To wszystko zależy od tego, do jakiego odbiorcy chciałoby się trafić. Jeżeli ktoś, tak jak my to robimy, kieruje się żywymi emocjami, energią, którą ma w sobie oraz pewnego rodzaju dynamiką tworzenia i wykonania, to powinien szukać - przede wszystkim - języka komunikatywnego. Takiego, który jest łatwy do zrozumienia, a nie jest zbyt skomplikowany, na zasadzie: prosty, ale nie prostacki, klarowny i czytelny, ale nie prymitywny.

Trzeba szukać drogi do wzajemnego porozumienia. Jeżeli ktoś, kto słucha Farben Lehre ma wyższe



FOT. ARCHIWUM ZESPOŁU

wykształcenie i przeczytał wiele mądrych książek, to dla niego nasze teksty będą zapewne zbyt proste, co nie znaczy, iż będzie je negował. Z kolei, jeśli ktoś nie jest bardzo odczytany, a chce słuchać naszej muzyki, to przekaz do niego nie dotrze, kiedy użyjemy zbyt wyszukanych rymów czy metafor. Trzeba zatem gdzieś to wszystko wypośredkować. Próbuje, ale czy skutecznie, to już nie do nas pytanie.

• Tworząc muzykę zaangażowaną politycznie i społecznie, łatwo jest znaleźć sposób na dotarcie do ludzi? Kiedy obserwujemy debaty poruszające takie tematy, to czasami można odnieść wrażenie, że wszyscy jej uczestnicy mówią innym dialektem.

- Per aspera ad astra, czyli przez trud do gwiazd. Nie ma co mówić: „czy jest łatwo”, bo życie samo w sobie nie jest łatwe. Ludzie są - że tak powiem - jednym z niewielu „plemion” żyjących na ziemi (wliczając też wszystkie gatunki zwierząt), które niszczy i zabija się nawzajem, bez cienia litości. Jeżeli chodzi o poruszanie tematów społecznych czy politycznych, to raczej polityka w ostatnim czasie „wprasza się” do naszego życia, a nie na odwrót. Zatem, skoro wkracza w nasze skromne progi, to my - jako artyści - powinniśmy w mniej lub bardziej wyrazisty sposób odegrać swoją rolę.

Wracając do tego, czy łatwo jest w dzisiejszych czasach dotrzeć do słuchaczy ze swoim przekazem. Bardzo

wiele zależy od światopoglądu i wartości, które dany człowiek wyznaje, albowiem w tym aspekcie rysuje się klarowna linia podziału. Jeżeli te poglądy są zbliżone z tym, o czym śpiewamy, to z pewnością zaakceptuje nasz przekaz, a jeśli nie, to szybko go odrzuci. W pewnym stopniu jest to naturalne, bo jak ktoś to kiedyś powiedział w kontekście Beatlesów: „Jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził”. Osobiście powtarzam, że my gramy dla potrzebujących, zatem jeżeli ktoś potrzebuje takich dźwięków, takiej energii, przekazu i radości grania, to zapraszamy do słuchania.

• Nie ma pan wrażeń, że dyskusje, nawet w obrębie rodziny, stają się coraz bardziej zażarte, może nawet agresywne?

- Należy zapytać, komu to zawdzięczamy? Kiedyś, jak przyszła władza „ludowa” do Polski, w 1945 roku, to zaczęła niszczyć wszystko, co robił poprzednik sprzed wojny. Jak to się mówiło: skończyli się w Polsce czasy panów i kułaków. Wówczas niszczone wszystko, co było z tego starego świata, a po latach rodzi się zasadne pytanie, czy to wszystko było faktycznie złe? Tego typu myślenie dzisiaj ponownie funkcjonuje. Wszystko, co mówi druga strona jest złe, a wszystko, co my mówimy jest dobre i bez dyskusji. Dla jednych

to, co się pojawi w telewizji publicznej jest idealną prawdą, a dla drugich zupełnym kłamstwem, zatem możliwości porozumienia brak.

Z tego właśnie powodu należy zadać zasadne pytanie, kto i po co doprowadził do tego, że nawet przy rodzinnym stole trudno ze sobą się rozmawia? Dzisiaj każda rozmowa, nawet jeśli zaczyna się o pogodzie czy o dziewczynach, prędzej czy później kończy się na polityce. Niech każdy sam sobie zada powyższe pytanie i sam na nie spróbuje odpowiedzieć, zgodnie ze swoim rozumem oraz stanem świadomości. Albowiem dopiero, kiedy zdiagnozuje się przyczynę, to można mieć jakiegokolwiek wpływ na skutki i następstwa. Zatem najpierw trzeba znaleźć i wskazać przyczynę sytuacji, w której Polska podzieliła się i pękła praktycznie na pół.

• Kazik w piosence „Arahja” śpiewał: „Mój dom murem podzielony”. Można się z tym zgodzić w kontekście naszego kraju?

- Kazik śpiewał o Berlinie Zachodnim, ale okazało się, że tamta rzeczywistość przeniosła się na nasz polski grunt, więc nie tylko można się z tym zgodzić, ale nawet trzeba. Trudno w tym temacie polemizować, bo - bez względu na poglądy polityczne - jedna i druga strona zauważa, że jest totalny

podział i brak porozumienia między rodakami. Taki stan rzeczy może okazać się fatalny w skutkach, w najbliższych latach, ale również dla przyszłych pokoleń. Posłуж się kolejnym mądrym cytatem, który znam jeszcze z dzieciństwa: „Zgoda buduje - niezgoda rujnuje”. Z niezgody nic dobrego nigdy nie wyjdzie, bez względu na to, kto będzie rządził. Tak się toczy koło historii i nic nie trwa wiecznie.

Prawda jest taka, że te podziały będą znacznie trwalsze niż żywot polityków, którzy je wywołali i to jest najgorsze w tym wszystkim. Trzeba jak najszybciej znaleźć szczepionkę na ten negatywny proces, a taką jest choćby rozmowa czy chęć porozumienia, jednak dzisiaj nie widać tego typu perspektywy.

Nie mówimy tylko o polityce, ale także o tych wspomnianych rozmowach przy stołach rodzinnych. Dominują wzajemne inwektywy, stawianie się po przeciwnych stronach barykady i okopywanie się po jednej

z nich. To jest bardziej niebezpieczne, a nie to, kto teraz rządzi w kraju.

• W piosence „Deja Vu”, którą niedawno wypuściliście, pojawiają się słowa: „Skąd my to znamy?”. Stąd wniosek, że historia lubi się powtarzać i to dość szybko.

- Ktoś w internecie, przy okazji tej piosenki się pomylił, bo ocenił nas jako młody zespół i napisał: „Co wy o tym wiecie?”. Otóż „Deja Vu” powstało właśnie dlatego, że wiemy. Nie każdy sobie może pozwolić na taką piosenkę i tak ją nazwać. Zespoły, które istnieją 10 lat, a kolesie, którzy mają 30 wiosen na karku, tamtą komunistyczną rzeczywistość mogą faktycznie znać, ale jedynie z książek i opowieści starszego rodzeństwa czy rodziców. Ja w 1989 roku miałem dokładnie 23 lata, więc kiedy mówię, że już to gdzieś widziałem, to nie jest to metafora.

Znowu posłуж się cytatem. Jak pojedzie się do Oświęcimia, do Auschwitz, to w jednym z tych najbardziej dramatycznych miejsc można znaleźć hasło, które brzmi mniej więcej tak: „Człowiek, który nie uczy się na historii, skazany jest na ponowne jej przeżywanie”. Uważam, że nie wyciągamy wniosków z historii, dlatego tak często lubi się powtarzać. Na przykład nie dostrzegamy oczywistej prawdy, że w konsekwencji podziałów na lepszych i gorszych, w Niemczech lat 30., chwilę później doszło do najbardziej krwawej wojny w dziejach. Nie mówię rzecz jasna, że dzisiaj mamy taką samą sytu-

FARBEN LEHRE

Grupa powstała we wrześniu 1986 roku w Płocku z inicjatywy wokalisty Wojciecha Wojdy oraz perkusisty Marka Knapa. Na swoim koncie ma 15 albumów studyjnych oraz setki koncertów. Punkrockowcy występowali między innymi w Jarocinie, Węgorzewie, Ostródzie czy na Przystanku Woodstock. Zespół będzie jedną z tych formacji, które wystąpią na Pol'and'Rock 2020 Online (30 lipca - 1 sierpnia). Obecnie skład tworzą: * Wojciech Wojda (wokal) * Konrad Wojda (gitara) * Filip Grodzicki (bas) * Gerard Klawe (perkusja)

enia

m przekazem, czując,
ołu Farben Lehre

ację, bo zmieniły się czasy, ale zauważam jakikolwiek brak refleksji historycznej w tym temacie. A z podziałów nic dobrego nigdy nie wyrosło i nie wyrośnie.

• W teledysku do utworu „Farben Lehre” widać ujęcia z koncertów, na które przychodzą osoby z różnych pokoleń.

- Nie ma nic bardziej radosnego dla każdego artysty, jeżeli udaje mu się wyjść ponad własne pokolenie. Potwierdzam, że w tej chwili jest to norma. Kiedyś pojawiało się więcej młodzieży, ale obecnie spektrum odbiorców się poszerza. Wychodzimy poza bariery wieku, więc na naszych koncertach równie dobrze bawią się 20-latkowie, jak i 50-latkowie. Powtarzam, nie ma dla artysty nic bardziej radosnego niż wyjście poza swoje pokolenie. Bo to oznacza, że to, co robi jest ponadczasowe. Jeżeli stajemy się równie wiarygodni dla 20 czy 50-latka, to mamy powód do radości i satysfakcji. Swoją drogą, można lubić albo nie lubić Farben Lehre, ale to szacunek jest kluczem do normalności.

• Niedawno pojawiła się informacja, że będziecie grali na największej domówce świata, czyli na Festiwalu Pol'and'Rock Online.

- Sytuacja jest taka, że weseła można robić, do kościoła można pójść, galerie handlowe masowo odwiedzać, ale koncerty organizować już niekoniecznie. O tym trzeba teraz głośno i wyraźnie mówić. Albowiem to kolejny przykład dzielenia różnych grup społecznych na lepszych i gorszych, na bardziej i mniej uprzywilejowanych. Tak rodzą się podziały, tak powstają konflikty i wzajemne spory.

Teoretycznie dzisiaj można robić koncerty plenerowe, tylko z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. Ja się nie dziwię Jurkowi Owsiakowi, że nie zdecydował się na normalny koncert, nawet w skali mini. Jego działalność została jasno sklasyfikowana przez grupę rządzącą jako polityczna i oni zrobiliby wszystko, żeby tego festiwalu w tym roku nie było. Uważam, że koncert online to była jedyna formuła, jaką mógł przyjąć w obecnej sytuacji. Pojawimy się tam z dużą przyjemnością, bo idea Woodstocku, Pol'and'Rocku i WOŚP-u jest nam bliska od lat. Kiedyś powiedziałem, że dopóki będę miał dobre zdanie o tej akcji (a mam takowe od początku), dopóty nigdy nie będę odrzucał zaproszeń. Zagramy na tej domówce, bo to słuszną ideą i dobry pomysł. Cieszę się, że będziemy częścią tego, co się da zrobić w obecnych czasach, czyli koncertu online.



Gdy nie programuje, Bartosza najczęściej można spotkać na rowerze. - Niedawno pobiłem rekord dystansu, przejechałem ponad 125 kilometrów podczas jednej wycieczki.

FOT. ARCH. PRYWATNE BARTOSZA LENKA

Gry i marzenia

15-letni Bartosz Lenk to na co dzień uczeń jednej z łukowskich szkół. Podczas gdy jego rówieśnicy grają w gry komputerowe, on je tworzy

Ewelina Burda

Do tej pory, nastolatek stworzył już cztery gry, ale zaczęło się dość niewinnie. - Informatyką interesuję się, odkąd pamiętam. Kiedyś spędzałem sporo czasu, grając w gry komputerowe. Ale w pewnym momencie zdałem sobie sprawę, że sam chciałbym stworzyć własną grę - opowiada Bartosz, który jest uczniem drugiej klasy o profilu informatycznym w Zespole Szkół nr. 3 im. Władysława Stanisława Reymonta w Łukowie.

Zaczął się od ułamek

Pierwsza gra? - To były „Ułamki dla każdego” i stworzyłem ją w kilka dni na potrzeby konkursu. Zasady były proste, trzeba było rozwiązywać zadania związane z ułamekami. Gracz miał do dyspozycji kilka poziomów trudności - wspomina 15-latek.

Bartosz był wtedy uczniem 6. klasy szkoły podstawowej, a jego gra zajęła trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie matematycznym „Kreatywnie o ułamkach”. - To docenienie dało mi ogromną motywację do rozwijania pasji - przyznaje.

Dlatego młody informatyk nie spoczął na laurach. Stworzył kolejne trzy gry. - Były one coraz bardziej rozbudowane i trójwymiarowe. Wszystkie opublikowałem również w języku angielskim na platformie Roblox.

Są tam dostępne bezpłatnie i dla wszystkich.

Esport Empire

Nastolatek jest samoukiem w tej dziedzinie. - Owszem, zdarzało mi się szukać wskazówek na przy-

kład w anglojęzycznych filmikach zamieszczanych na platformie YouTube, ale później kierowałem się już własnym doświadczeniem. Obecnie tworzenia aplikacji mobilnych uczę się z kursów, zarówno polskich, jak i anglojęzycznych.

Poza tym młody twórca przyznaje, że pomysły na nowe gry przychodzą mu spontanicznie. Tak było również w przypadku jego najnowszego dzieła, gry Esport Empire.

- To efekt mojej ciężkiej, ponad półrocznej pracy - podkreśla Bartosz.

Gracz wciela się we właściciela drużyny sportowej. - Tyle, że zespół zajmuje się graniem w gry komputerowe, więc to trochę gra w grze. Zaczyna od zera, ale z czasem, w miarę bogacenia się, użytkownik może rozbudowywać swoją siedzibę, kupować samochody, apartamenty, komputery, a także zatrudniać pracowników, którzy będą swoją pracą przynosić dochody - tłumaczy twórca. - W Esport Empire wprowadziłem też

elementy tzw. „role play”. To oznacza, że gracze mogą bawić się w prawdziwe życie, czyli na przykład zamieszkiwać te apartamenty, jeździć różnymi samochodami, a także spotykać się z innymi użytkownikami w kawiarni, czy na plaży.

Bartosz cały czas udoskonala swoją grę. - To z pewnością moja najważniejsza praca - dodaje.

Pasja i nagrody

Ostatnio została ona doceniona przez Pekao Leasing, który wspiera takie młode talenty. Bartosz otrzymał zestaw kursów, szkoleń oraz profesjonalną kamerkę internetową. Nagrody mają pomóc mu w rozwijaniu umiejętności programowania.

- Bartek to bardzo bystry i twórczy chłopak. Jesteśmy pod dużym wrażeniem jego umiejętności. Zobaczyliśmy w nim duże zaangażowanie i pasję. Widać, że mimo młodego wieku wie, co chce robić w przyszłości i udoskonalać swoje umiejętności. Zawsze będziemy wspierać

młodych i zdeterminowanych ludzi, którzy pragną osiągnąć sukces - podkreśla Bartosz Węsierski, członek Zarządu Pekao Leasing.

Nastolatek z kolei przyznaje, że takie nagrody na pewno mu się przydadzą. - Rozwijanie pasji związanej z informatyką jest dość drogie. Dzięki otrzymanym kursom zamierzam rozwinąć między innymi umiejętności tworzenia aplikacji mobilnych na platformę Android.

Marzenia o własnej firmie

Nasz rozmówca nie ukrywa, że w procesie tworzenia gry najtrudniejsze jest znalezienie pomysłu. - To banalne, prawda? Ale przy wyborze pomysłu do zrealizowania, muszę go dokładnie przeanalizować. Oceniam między innymi jego skalę, potencjalną „grywalność”, prawdopodobną czasochłonność, stopień trudności, a także problemy, jakie mogą pojawić się przy jego realizacji - opowiada Bartosz. Później przechodzi do realizacji. - Wtedy tworzę trójwymiarowe modele, dobieram dźwięki i elementy graficzne, konfiguruję efekty specjalne oraz sprawiam, by gracz miał wpływ na świat gry, czyli piszę skrypty i programuję. A na końcu pozostają działania reklamowe.

W przyszłości Bartosz zamierza rozwijać jeszcze dogłębniej swoją wiedzę na temat programowania. - O nowej grze jeszcze nie myślę, bo wciąż staram się udoskonalać tę obecną. Widzę w niej ogromny potencjał. Planuję również stworzyć kurs tworzenia gier na platformę Roblox.

A po ukończeniu technikum nastolatek wybierze się na studia programistyczne, być może za granicę. - Moim wielkim marzeniem jest założenie własnego software house'u, czyli firmy tworzą-

cej aplikacje komputerowe bądź mobilne - wyjaśnia Bartosz, który już zaczyna zarabiać na swojej pasji. - Gra przynosi już jakieś dochody, ale nadal traktuję to raczej jako rozrywkę i bardzo ciekawe doświadczenie. Znaczną część tych pieniędzy przeznaczam na kursy i szkolenia, dzięki którym pogłębiam swoją wiedzę głównie na temat programowania, ale też biznesu i marketingu

Podróże i rower

A jaki młody informatyk jest na co dzień? - Jestem miłośnikiem zwierząt, mam 3 koty, 2 kosztowniczki oraz psa. Interesuję się również biznesem i marketingiem - przyznaje. W czasie wolnym od zajęć chętnie podróżuje. - W ubiegłym roku byłem w Rzymie. W tym roku również planowałem kilka wyjazdów zagranicznych, ale z powodu epidemii nie dojdą do skutku.

Gdy nie programuje, to najczęściej można go spotkać na rowerze. - Niedawno pobiłem rekord dystansu, przejechałem ponad 125 kilometrów podczas jednej wycieczki.

Bartosza można też śledzić na kanale YouTube, gdzie prowadzi swój kanał lenek, na którym m.in. testuje gry.

POZOSTAŁE GRY BARTOSZA, KTÓRE MOŻNA ZA DARMO POBRAĆ Z PLATFORMY ROBLOX:

• **Youtuber Tycoon** - wydana w 2017 roku; gracz wciela się w youtubera

• **Bitcoin Mining Simulator** - wydany w 2018 roku symulator, w którym gracz zakłada kopalnię kryptowalut. Jego zadaniem było kupowanie maszyn generujących Bitcoiny, ulepszanie ich, wymienianie Bitcoinów na virtualne pieniądze, a także rozbudowywanie siedziby firmy oraz kupowanie nowych maszyn

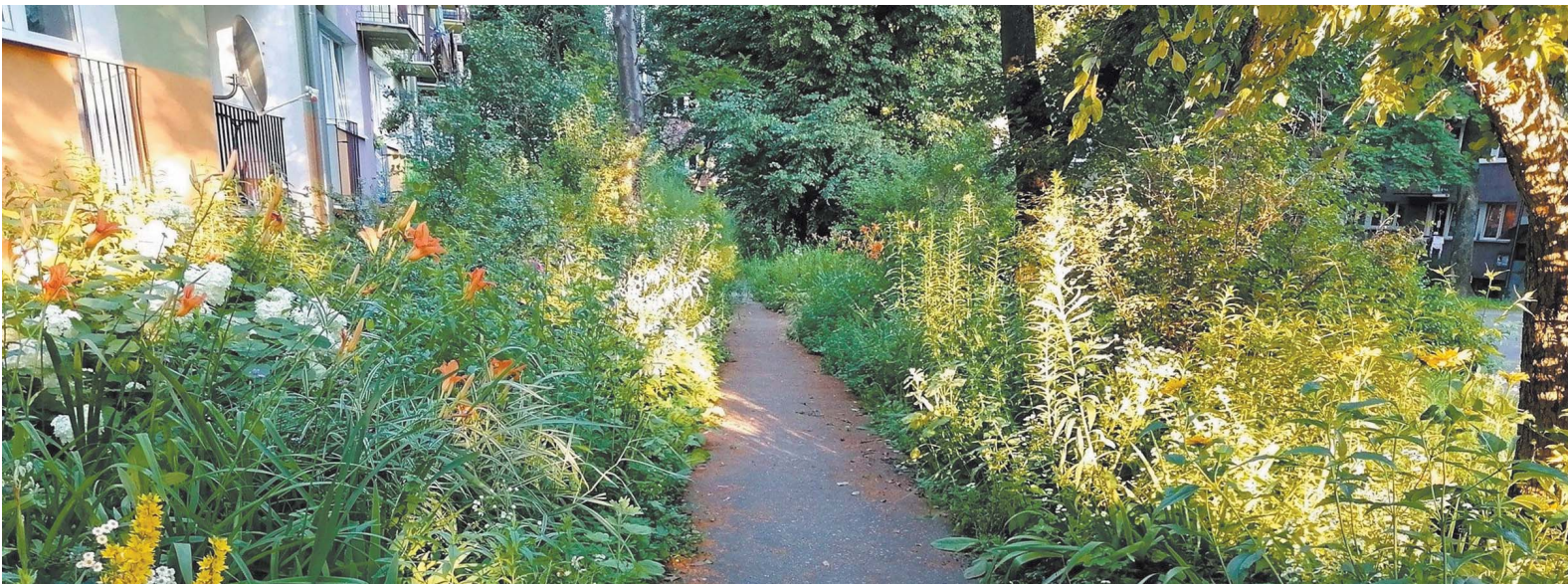


Gra Esport Empire

FOT. ARCH. PRYWATNE BARTOSZA LENKA

Szanowny mieszkańcu.

Stworzony przez władze Rotterdamu film instruktażowy dla mieszkańców tego miasta szybko stał się hitem w internecie. Film ten promuje publiczną przestrzeń. A w tym pro-



Agnieszka Mazur

Zieleń na ulicy uszczęśliwia. Czy wiedziałeś, że ty też możesz stworzyć swój własny ogródek pod drzewami do domu? Lisa pokaże, że nie jest to trudne i daje wiele radości - trajkocze po niderlandzku lektor, a ulicą idzie młoda dziewczyna. Za chwilę zatrzyma się i zacznie rozbierać płyty chodnikowe. Minutę później w miejscu, gdzie jeszcze przed chwilą był chodnik, powstaje zagon kwitnących roślin, a zadowolona z siebie Lisa pije kawę przy stoliku, który postawiła obok.

Stworzony przez władze Rotterdamu film instruktażowy dla mieszkańców tego miasta szybko stał się internetowym wiralem. W końcu nie co dzień przecież urzędnicy pozwalają „demolować” publiczną przestrzeń. A w tym przypadku wręcz do tego zachęcają.

Posadź, podlej, nie usuwaj suchych liści

By stworzyć fasadowy ogródek w Rotterdamie niepotrzebne są żadne pozwolenia. Ale jest kilka zasad, które należy przestrzegać.

Sąsiedzki ogródek. Lublin, ul. Gospodarcza

FOT. MAGDALENA BIELSKA

PO PIERWSZE: musi pozostać co najmniej 1,80 m chodnika. **PO DRUGIE:** usunąć można maksymalnie półtora kafelka chodnika. A potem już z górki.

„Łopata piasku na głębokość maksymalnie 30 centymetrów. A następnie wypełnij dziurę nawożoną ziemią ogrodową” - instruuje swoich mieszkańców gmina Rotterdam. - „Pozostaw znaki drogowe widoczne i nie zasłaniaj kratki wentylacyjnych w budynku. Oczywiście możesz również umieścić rośliny w pojemnikach”.

Urzędnicy podpowiadają też, co sadzić w cieniu, a co w słońcu. Zniechęcają do dużych drzew czy krzewów („ich korzenie mogą powodować problemy z rurami”). Zachęcają, by jesienią nie usuwać uschniętych roślin („Pożyteczne owady, takie jak biedronki żywiące się mszycami, zimują w martwych częściach roślin”). I tłumaczą, że taki mini ogródek własnością jest gminy. Więc może się zdarzyć, że „otrzymasz list z opisem



Kwintnik w miejscu po wyciętym drzewie. Włódawa, ul. Rynek



FOT. RENATA SZYMAŃCZUK

NIE KOSIMY I ZBIERAMY DESZCZÓWKĘ

Jeszcze wiosną zapytałam kilkanaście polskich miast o pomysły na walkę z suszą i miejską wyspą ciepła. Tak rewolucyjnych jak w Europie zachodniej pomysłów nie ma. W odpowiedziach z biur prasowych miejskich urzędów przewijają się zwykle te same lub podobne rozwiązania. To rzadsze koszenie trawników, więcej tak kwiatowych i nasadzeń drzew (często podlewanych za pomocą specjalnych worków - tree aerator), pozostawianie dzikich stref w parkach, sadzenie roślin odpornych na suszę, mulczowanie powierzchni gleby pod drzewami sędziwymi, projektowanie nawierzchni wodoprzepuszczalnych,

maksymalna ochrona istniejącego drzewostanu przy wykonywaniu nowych inwestycji, w warunkach uzgodnień projektów budowlanych uwzględnienie wykorzystania wody opadowej do nawadniania drzew, urządzenie ogrodów deszczowych, granty zachęcające do łapania deszczówki, zielone dachy wódospusty w miejskich parkach czy zbiorniki na wodę deszczową pod budynkami. Źródło: Informacje z biur prasowych urzędów następujących miast: Lublin, Wrocław, Kraków, Gdańsk, Bydgoszcz, Wałbrzych.

planowanych w tym miejscu prac, abyś mógł wykopać i przesadzić rośliny”.

Facebookowy hit

Filmowy instruktaż pojawił się w internecie 20 maja. Do dziś wrzucenie go na swojego Facebooka gwarantuje ogromny ruch. Takie „Wieści z innej cywilizacji” (cytat za Miasto Jest Nasze) rozchodzą się szybko i chętnie. Ktoś właśnie o tym już kiedyś marzył, ktoś składał do ratusza podobny projekt, ktoś inny... robi to od lat.

Renata Szymańczuk z włódawskiej Inicjatywy Lokalnej Między Drzewami Włódawy:

Okazuje się, że to, co promuje Rotterdam mamy we Włodawie już od kilku sezonów, co prawda nie na masową skalę, ale mamy z kogo brać przykład. Brawo dla opiekuna ogródka!

W miejscu, gdzie kiedyś rośło drzewo na jednej z fotografii kwitną یرsy. Na kolejnej dominują kosmosy.

ogródek zrób sobie sam

FOT. PIXABAY.COM

stał się internetowym wiralem. W końcu nie co dzień przecież urzędnicy pozwalają „demolować” zrywką wręcz do tego zachęcają



Więcej przestrzeni wokół drzew – anonimowa akcja ogrodniczej partyzantki na ul. 1 Maja w Lublinie

FOT. ALARM 24

Wyřęczając urzędników

Nie wiadomo czy właśnie Rotterdamem inspirowali się ci, którzy kilka dni temu zdjęli płyty chodnikowe, którymi do tej pory szczelnie opasywały pnie drzew rosnących na zamkniętej części ul. 1 Maja w Lublinie.

Jak dotąd nikt płytek z powrotem korzeni płytami nie przykrył, a w środę rada Dzielnicy Za Cukrownią przeznaczyła prawie 60 tys. złotych na remont tutejszego chodnika - z zastrzeżeniem, że warto by Zarząd Dróg i Mostów przy realizacji tej inwestycji zostawił miejsce na rabaty kwiatowe.

Jedna z osób, która zrywała chodnik wokół drzew na 1 Maja, ma nadzieję, że ten „symboliczny impuls” sprowokuje do myślenia. I ludzi, i urzędników.

- Realna zmiana tej ulicy w końcu się wydarzy - stwierdza.

Nie tylko ogródki fasadowe

Wróćmy do Rotterdamu, bo przykładów miejskich działań, które łatwo można

przenieść na nasze polskie podwórko jest więcej. To zachęty do tworzenia miniogródków wokół pni drzew (coraz popularniejsze w wielu miastach zachodniej Europy) czy tworzenie zieleńców i małych parków wspólnie z sąsiadami.

Tu również zasady, których trzeba przestrzegać, gmina opisuje kilkoma zdaniami: żadnego głębokiego kopania, które mogłoby uszkodzić korzenie drzew; raczej kwiaty jednoroczne oraz byliny i cebulowe (najlepiej kwitnące - ze względu na owady); umiarkowane podlewanie (by rośliny nie rozlewniły się i nie ukorzeniły zbyt płytko) i żadnej chemii w pielęgnacji takie ogródka (gmina też jej nie stosuje).

Nieco bardziej skomplikowane jest utworzenie z sąsiadami wspólnego zieleńca. Tu trzeba taką inicjatywę najpierw zarejestrować, ale potem już raczej z góry.

- Zarządca terenu skontaktuje się z tobą, by razem z wami stworzyć szczegó-

łowy plan takiego miejsca i jeśli będzie taka potrzeba skontaktuje Was też z jednym z ogrodników okręgowych. To osoba, która doradza w zakresie ekologicznej konserwacji i wspiera - tłumaczy na swojej stronie miasto Rotterdam.

Podobnie wygląda proces tworzenia minidziałki między blokami służącej do uprawy owoców i warzyw. Do takiej inicjatywy gmina też szczerze zachęca.

Jak to się robi w Paryżu

Spontaniczne miejskie

Ogródki fasadowe w Rotterdamie i Lisa, bohaterka stworzonego przez władze Rotterdamu filmu instruktażowego

FOT. GEMEENTE ROTTERDAM

ogrodnictwo od paru lat wspiera też Paryż. Od października 2016 roku każdy paryżanin może założyć ogródek w dowolnej lokalizacji. Może to być dach, ściana, przestrzeń wspólna w danej dzielnicy, ziemia wokół drzew czy pas między chodnikiem a jezdnią.

Miniuprawy muszą być tworzone bez użycia pestycydów, wpisywać się w ideę

zrównoważonego rozwoju i bioróżnorodności. Zezwolenia na założenie oraz prowadzenie ogrodów są wydawane na trzy lata z możliwością przedłużenia na kolejne. Samozwańczych miejskich ogrodników miasto wspiera zestawami nasion i ziemią. Licząc na ich pomysłowość i inwencję twórczą.

To jeden z pomysłów Anne Hidalgo, od 2014 mera Pary-

ża. Hidalgo postawiła sobie za cel, że do 2020 roku w stolicy Francji powstanie 100 hektarów zielonych przestrzeni (także ściany, fasady i dachy). W założeniu jedna trzecia tej nowej zielonej powierzchni to właśnie miejskie ogródki.

Osiedlowa tradycja

Malwy, róże, hortensje, jeżówki, maciejka - praktycznie przy każdym bloku na osiedlach z wielkiej płyty swoje ogródki tworzyły sąsiadki - najczęściej te z parterowych kondygnacji.

Dziś ten zwyczaj powoli zanika, a na nowych deweloperskich osiedlach takiej możliwości już praktycznie nie ma. Ale posadzone przez sąsiadów rabatki nadal mają się świetnie na starszych osiedlach.

- W mieście też może być ogrodo. Tylko potrzeba sąsiadek ogrodniczek - nie ma wątpliwości Magdalena z lubelskiej dzielnicy Tatary.

Na zdjęciu, które wrzuciła na Facebooka, osiedlowa alejka przypomina małą dżunglę. - To robota moich sąsiadek. Od kilku lat sadzą kwiaty. Wcześniej w tym miejscu były trawniki.

MIĘJSKA PARTYZANTKA OGRODNICZA

Ruch Guerilla Gardening, zwany w Polsce Miejską Partyzantką Ogrodniczą, realizuje ideę uprawiania ziemi, która nie jest własnością uprawiających ją osób. Cele takiego działania mogą być bardzo różne, w zależności od motywacji grupy: bywają mocno polityczne, jak niezgoda na niesprawiedliwy podział zasobów żywności czy przestrzeni miejskiej; ekologiczne, jak próby przywrócenia zieleni na zdegradowanych, często poprzemysłowych terenach, czy brak zgody na wszechobecność betonu i asfaltu oraz gigantyczne przestrzenie parkingów. Bywają też motywacje artystyczno-estetyczne, gdy celem jest upiększanie rabatami zaniedbanych podwórek,

obskurnych skwerków czy porzuconych betonowych donic. Bywają motywacje społeczne, jak reaktywacja wspólnot sąsiedzkich. „Ogrodnictwo w mieście może być czymś więcej niż doniczkami na balkonach czy działkami na obrzeżach miasta. Ogrodnictwo może zapewnić ci pożywienie, również w mieście. Ogrodnictwo może być polityczne i może być rewolucyjne, choć wcale nie musi być radykalne” - taką deklarację możemy przeczytać na blogu warszawskiej Miejskiej Partyzantki Ogrodniczej, której członkowie sieją, kopią, sadzą, pielęgnują i rzucają bombami nasionnymi.

Źródło: zielenemiesto.org

Mobilizacja, ofensywa, l

WIKTORIA 1920 3 lipca Józef Piłsudski, w imieniu Rady Obrony Państwa, ogłasza odezwę mobilizującą do walki cały naród. 4 lipca linia Smoleńsk–Warszawa–Berlin. Po przejściu Horynia Armia Konna Budionnego zajmuje twierdzę Równe. 6 lipca premier Władysław Grzybowski wyjeżdża z Moskwą. 7 lipca powstaje Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej (przyjmowani są wszyscy obywatele spoza służby wojskowej, którzy cofają się

Z komunikatu Ministerstwa Spraw Wojskowych:

Po 16 dniach strajku robotnicy przystąpili do pracy. [...] Mimo że w pewnych chwilach tendencja robotników stawiała się jawnie wywrotową (zamierzony strajk generalny), czynnikom rewolucyjnym [...] nie udało się jednak nic zrobić z biernym oporem mas, które rewolucji nie chcą. Z drugiej strony Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej [...] powiedziało czynnikom tym, że w razie jawnie wywrotowych intencji, inteligencja polska, w przeciwieństwie do rosyjskiej, nie zgodzi się być biernym czynnikiem wiwisekcji społecznej. W czasie strajku ukazała się odezwa podpisana: „Organizacja żołnierska – Sekcja frontu”, w której nieznana organizacja ta ostrzega robotników, że dziś przewrót rewolucyjny traktuje jako zdradę najwyższego postulat – całości Ojczyzny.

WARSZAWA, 3 LIPCA 1920

* [Archiwum Akt Nowych, Prezydium Rady Ministrów, Rektyfikant 49, t. 4]

Izaak Babel (ochotnik w Armii Konnej Budionnego, pisarz) w dzienniku:

Kuchnia w pociągu, obzarci żołnierze z twarzami nabiegłymi krwią, szare dusze, dławiący skwar w kuchni, kasza, południe, pot, grubonogie praczki, apatyczne baby-maszyny. Opisać żołnierzy i baby – nalane, syte, senne. [...] Po obiedzie do Żytomierza. Białe, nie uśpione, lecz podbite, ucichłe miasto. Szukam śladów polskiej kultury. Kobiety dobrze ubrane, białe pończochy. [...]

Pogrom w Żytomierzu, dokonany przez Polaków, potem, oczywiście, przez Kozaków. Po pojawieniu się naszych czołowych oddziałów Polacy weszli do miasta na trzy dni, pogrom żydowski, obrzynali brody, jak zwykle, zebrali na rynku 45 Żydów, zagonili ich do rzeźni, tortury, obcinanie języków, wrzaski na cały plac. Podpalili sześć domów, dom Koniuchowskiego na Katedralnej – oglądam, kto ratował, to go z cekaemu, dozorcę, któremu matka zrzuciła z płonącego okna niemowlę na ręce – zadłgali, ksiądz przystawił do tylnej ściany drabinę, w ten sposób się ratowali.

ŻYTOMIERZ, 3 LIPCA 1920

* [Izaak Babel, Dziennik 1920, przeł. Grażyna Jenczewska, Wrocław 1999]

Sierż. Władysław Goliczewski (33 Pułk Piechoty):

Suniemy skokami w kierunku bielejących okopów. Naraz zostaję ranny w oba uda. Robię cały obrót na pięcie i siadam. Dalej ani rusz, braciszku, skończyliśmy się! – myślę sobie. Pluton obej-

muje Fabiański i skokami pcha się dalej. W lewo od nas nowe oddziały bolszewickie idą do przeciwdzierzenia. A hen, dalej w lewo, zagłębieniami terenu jadą szwadrony Kozaków! Sytuacja niegodna zazdrości. Szymański w tym momencie dostaje śmiertelny strzał w brzuch i wali się z konia. Pędzi Fabiański z pomocą kochanemu dowódcy i tuż przy nim kładzie się ciężko ranny. Chcą jeszcze coś wskórać Nowak z Olechowskim, lecz ze strzaskanymi gołeniami walą się na rozpaloną żarem słońca ziemię, która zachłannie wsysa ich gorącą krew, moc krwi! Słaba tyraliera chwieje się.

NAD DŻWINĄ, 4 LIPCA 1920

* [Walecznych tysiąc. Pamiętniki sierżanta Władysława Goliczewskiego z wojny polsko-bolszewickiej, do druku przyg. Roman Umiański, Warszawa 1934]

Gen. Kazimierz Raszewski (dowódca 2 Armii WP):

Nieprzyjacieli, obchodząc Równe od zachodu, ze wszystkich stron zaatakował miasto. [...] Udałem się do gen. [Leona] Berbeckiego w przekonaniu, że zastanę go na pozycjach przeze mnie wskazanych, leżących na wschód od Równego. Zastanę go natomiast w środku miasta w marszowej kolumnie. [...]

A więc miał zamiar, co jest rzeczą niesłychaną, bez rozkazu i bez zameldowania się, odmaszerować z dywizją, pozostawiając załogę Równego, wraz ze mną, jako dowódcą armii – na łasce losu. [...] Gdy dywizja doszła mniej więcej do skrzyżowania drogi wiodącej do Aleksandrii z torem kolejowym, nadjechał pociąg z moim sztabem, na który załadowano jeszcze 22 tanki. Na widok maszerującej 3 Dywizji Piechoty tanki otworzyły ogień w przypuszczeniu, że są to oddziały nieprzyjacielskie. Skutki tej pomyłki były fatalne, gdyż zabito 48 ludzi, którym granaty poobcinały głowy. [...] Uciekający żołnierze strzelali na oślep na wszystkie strony.

4 LIPCA 1920

* [Kazimierz Raszewski, Wspomnienia z własnych przeżyć do końca roku 1920, Poznań 1938]

Gen. Jan Niesiołowski (szef Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych) w depeszy do gen. Tadeusza Rozwadowskiego:

Agitacja wśród robotników portowych w Gdańsku, celem uniemożliwienia dowozu materiału wojennego, wzmagają się. [...] Należy niezwłocznie [...] interweniować u kompetentnych czynników, by zabezpieczyły wyładowanie i przewóz wszelkich dla nas do Gdańska



WSTĄP DO WOJSKA BROŃ OJCZYZNY

LIT. ART. W. GŁÓWCZEWSKI, WARSZAWA

G. I. A. O.

Plakat z 1920 roku autorstwa Stanisława Sawiczewskiego

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu „Niepodległa” w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości. BPN jest państwową instytucją kultury powołaną do obsługi Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017–2022.

Dowiedz się więcej: www.niepodlegla.gov.pl

Realizacja zespołu KARTY:

Zbigniew Gluza – koncepcja

Michał Ceglarek – wprowadzenia

Agnieszka Dębska – koordynacja

Dominika Budkus, Michał Ceglarek, Agnieszka Dębska, Jeremi Galdamez, Agnieszka Knyt – zespół

Ewa Kwiecińska – ikonografia

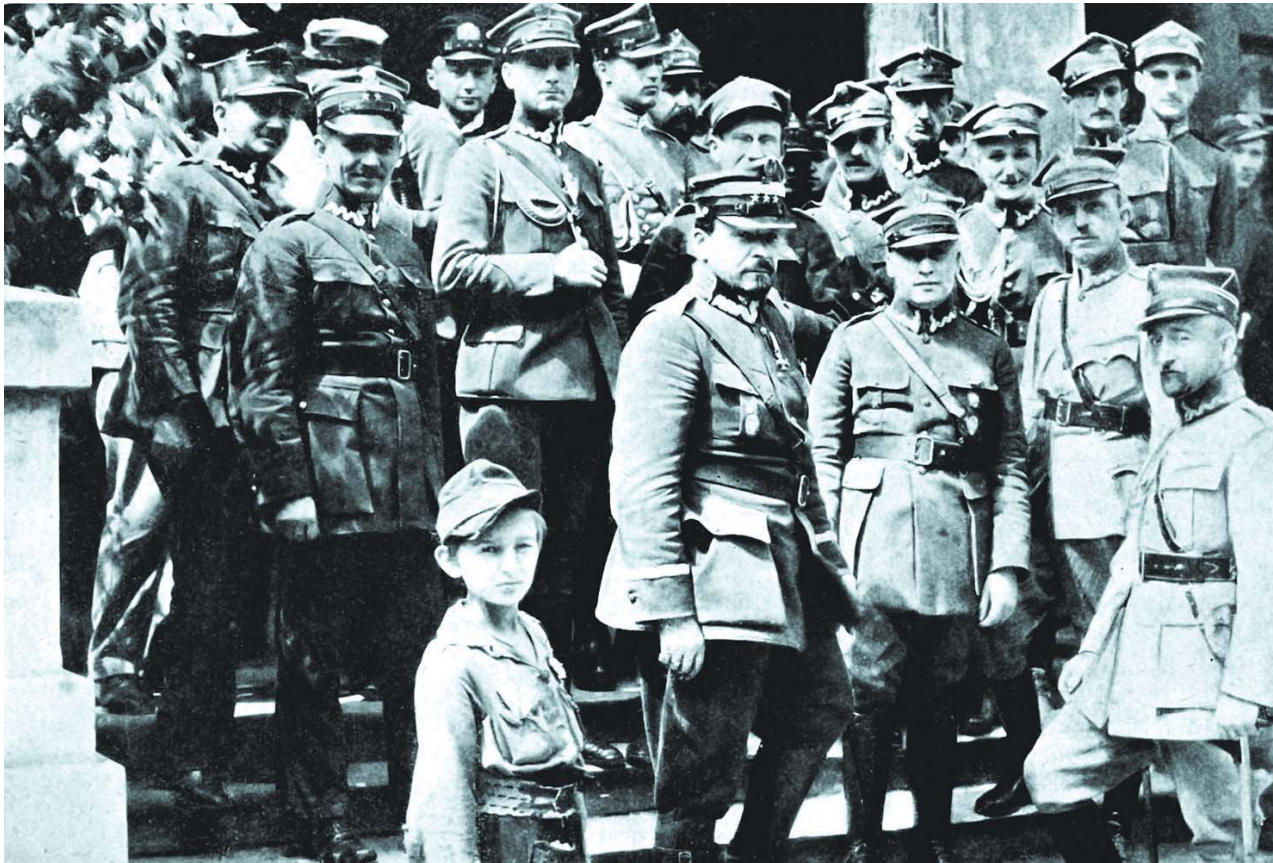
Izabela Kotapska – organizacja, i.kotapska@karta.org.pl

Dowiedz się więcej: www.karta.org.pl

nadchodzących transportów [...]. Proszę podkreślić, że państwa sprzymierzone [...] nie mogą – szczególnie w obecnej sytuacji – pozwolić, by ta ostatnia furtka była zamknięta. [...]

konferencja i rokowania

a na całym Froncie Zachodnim – od granicy z Łotwą aż do błot poleskich – rozpoczyna się ofensywa wojsk sowieckich; natarcie na dyśław Grabski udaje się do Spa na konferencję przedstawicieli Ententy, by prosić o pośrednictwo w rokowaniach pokojowych (rej). 8 lipca po sforsowaniu Berezyny wojska Tuchaczewskiego kontynuują natarcie w kierunku na Mińsk i Wilno. Oddziały polskie w panice



Warszawa, lipiec 1920. Generalny Inspektor Armii Ochotniczej, generał Józef Haller, w otoczeniu oficerów swego sztabu

FOT. WARSZAWSKA AGENCJA FOTOGRAFICZNA / „TYGODNIK ILUSTROWANY” NR 31/1920

Właśnie nadchodzą wiadomości o dwóch wypadkach ostatnich dni, w których robotnicy gdańscy wzięli czynny udział. 2 lipca wstrzymali przez trzy godziny odejście pociągu z V Dywizją Syberyjską, pomimo że władze gdańskie na wyjazd pozwoliły. Pociąg odjechał po rozbiciu drzwi przez naszych żołnierzy za pozwoleniem policji gdańskiej. 5 lipca na dworcu w Gdańsku nasi żołnierze eskortujący jeńców, zaopatrzeni w legalne pozwolenia do przejazdu władz gdańskich, zostali pobici, jeden zraniony, a jeńcy oswobodzeni. Zarówno policja gdańska, jak i angielskie dowództwo dworca zachowały się biernie.

* [Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów, Londyn 1990]

Kanonier Stanisław Rembek (10 Pułk Artylerii Polowej):

Wczoraj był straszny dzień. [...] Wszystko uciekało w pełnym pomieszeniu. Piechurzy w hełmach różnych kształtów i barw pędzili z karabinami maszynowymi oraz z aparatami i centralami telefonicznymi. Mijały ich w galopie wozy i powózki. Jakis żołnierz jechał na dwu-

kółce z karabinem maszynowym. Nakryty był białą celką [plandeką] i trzymał kosę na ramieniu, więc wyglądał jak śmierć na rydwanie. Jeźdźcy wymijali wszystkich, wznosząc chmury kurzu, który zasłaniał wszystko. Tylko ranni wlekli się wolno, poowijani zakrwawionymi bandażami. Niektórych podtrzymywali towarzysze. [...]

Nagle gwizdnął nad nami ciężki pocisk, aż jeźdźni pokładli się na karkach koni. Ziemia przed działem wzniosła się olbrzymim słupem. Rozpędzony zaprzęg przewrócił się, wpadłszy widocznie w lej od granatu, a ja wyleciałem pod koła głową naprzód. Skrzynia z amunicją, biblioteczka i wszystko, co się znajdowało na przedkarze, spadło na mnie. Miałem tyle przytomności, że chwyciłem się postronków, za które konie dyszlowe ciągnęły mnie przed kołami, ale wtedy jeden z nich przerażony zaczął mnie bić kopytami i w końcu zwałił się na mnie. Widziałem jeszcze, jak inny granat obalił z końmi dowódcę baterii i trębacza Paszkowskiego, którzy gonili działą przez pole. [...] Chłopi wychodzili z chałup i przyglądali się naszemu odwrotowi. Jeden żołnierz

rozwścieczony zastrzelił ją kiegoś.

5 LIPCA 1920

* [Stanisław Rembek, Dzienniki. Rok 1920 i okolice, Warszawa 1997]

Gen. Maxime Weygand (sekretarz Rady Wojskowej Francji) w liście do żony:

Los Polski nie wygląda zachęcająco i pewne niepokoje wydają się uzasadnione. Polacy nie chcą nikogo słuchać, postępują według własnego widzimisie, podsycają nienawiść wokół siebie. Czy w tych warunkach uda się ich nielicznym przyjaciółom oświecić i pokierować tymi ślepych pegazami, które nie znoszą żadnego wędzidła? Oto pytanie, które stawiam sobie codziennie, bez nadziei na nie odpowiedzi.

SPA (BELGIA), 7 LIPCA 1920

* [Jacques Weygand, Weygand. Mój ojciec, „Zeszyty Historyczne” z. 19, 1971]

Z listu pasterskiego biskupów polskich do narodu:

Bądźcie w służbie Ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z Waszych powinności Ojczyźnie, to odbieracie sobie samym

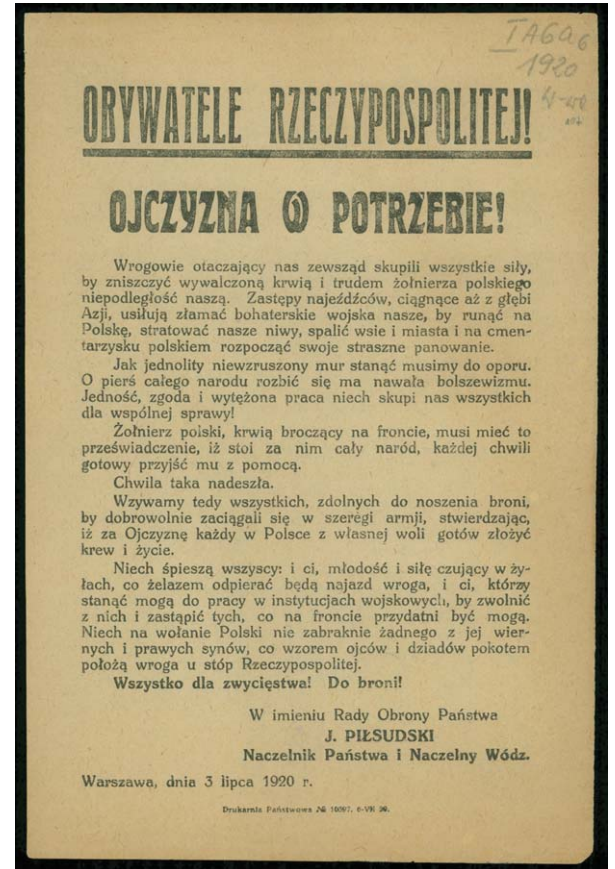
i przyszłym pokoleniom. W czym ja pokrzywdzicie przez Wasze samolubstwo, w tym ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nie licząc się z każdym wysiłkiem, nie szemrząc na krzyże i znoje, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej Wasze mienie, gdy Was dziś Ojczyzna wzywa do Pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z Waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tym, byście wszyscy ochotnie stawiali do poboru, [...] bo znamy Was i wiemy, że się w powinności Waszej jak jeden mąż stawicie. Ale wzywamy Was, byście też dali zastępy ochotnicze [...]. Przez jej szeregi [armii ochotniczej] dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy, [...] ożywiamy nowym duchem zwątlą siłę armii.

WARSZAWA, 7 LIPCA 1920

* [List pasterski biskupów polskich do narodu, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” nr 6-8/1920]

Gen. Józef Haller (generalny inspektor Armii Ochotniczej) w wywiadzie:

Dużo się u nas mówiło i mówi o tym, że społeczeństwo nie odczuwa wojny,



Odezwa Józefa Piłsudskiego z 3 lipca 1920

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

którą od półtora roku prowadzimy, że trzyma się z dala od niej, że cały ciężar pozostawia nielicznemu wojsku, o które mało się troszczy. Ja bym tego zarzutu nie stawiał i jestem głęboko przekonany, że społeczeństwu czyni on krzywdę niezasłużoną. [...] Społeczeństwo odczuje, że w takich chwilach można nie tylko czekać na rozkaz i niejako na pozwolenie bronięcia Ojczyzny, lecz można gnać się do tej obrony ochotniczo. [...] Uważam to po prostu za konieczność. Wszak płynie taka dążność w tej chwili z ducha narodu, który rozumie, iż walka toczy się o wolność i nawet o byt.

WARSZAWA, 8 LIPCA 1920

* [Stanisław Stroński, Pierwsze lat dziesięć (1918–1928), Lwów 1928]

Z deklaracji artystów polskich w „Rzeczpospolitej”:

Dziś, kiedy półtorawiekowe dążenie stało się wolną ziemią pod naszymi stopami, przed polską sztuką i publicystyką stoi nowe zadanie: duch stworzył ciało; w to ciało trzeba tchnąć ducha. Zadanie nieodwołalne i olbrzymie, a które ponadto

stało się palącym ogniem z frontu i żarem od wnętrza – zadanie, do którego nie może zabraknąć niczyjej dłoni, niczyjej myśli, niczyjego serca. [...] Musimy uzgodnić opinie, uświadomić, natchnąć obumarły ogół, wystąpić do walki z bezduchem, egoizmem, zaborczością ciemnoty i upiorami niewoli. A jest to obrona ostateczna, walka na śmierć i życie. Wróg stoi u bram i wróg stoi w nas. Wszyscy więc dziś, jako szeregowcy, oddajemy się Naczelnemu Wódzowi. Mobilizujemy siły duchowe, fizyczne i materialne, stajemy do pracy karnej, jednolitej, w jednym zrzeczonym szeregu. Na usługi wielkiej, wolnej idei polskiej oddajemy nasz czyn.

Komisja mobilizacyjna związków artystycznych i literackich dla obrony państwa. Popisali: Ludwik Skoczylas, Adam Dobrodzicki, Stanisław Ostrowski, Ignacy Łopieński, Juliusz Osterwa, Edward Słoiński, Stanisław Kazuro

WARSZAWA, 8 LIPCA 1920

* [W obronie zagrożonej ojczyzny. Głos artystów polskich, „Rzeczpospolita” nr 24/1920]

„Wiktorja 1920” - cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

**TEATRY:**

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Koncert: Monika Kowalczyk** – 20.00 SOBOTA: **Poławiacze Perel Improv** – 19.00 NIEDZIELA: **Koncert: Ale Kwintet** – 16.00

**KINA:**

MULTIKINO (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **#tuiteraz** – 20.45; **Coś się kończy, coś zaczyna** – 18.40; **Czworo dzieci i coś** – 11.40, 15.30, 18.00; **Dżentelmeni** – 21.25; **Gang zwierzątek** – 10.30; **Gwiazdne Wojny: Część V** – **Imperium Kontratakuję** – 14.10; **Kraina Łodu 2** – 13.15; **Król Lew** – 12.45; **Na noże** – 21.10; **Na topie** – 19.00; **Naprzód** – 11.15, 13.35, 16.00, 18.20; **Niewidzialny człowiek** – 20.30; **Parasite** – 15.45; **Poranki: Psi Patrol** – 10.00; **Sala samobójców. Hejter** – 16.35, 19.00; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 10.45, 13.00, 15.15, 17.40, 20.00; **Turu.** **W pogoni za sławą** – 12.15, 14.35, 17.00; **Urwis** – 10.15

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Turu. W pogoni za sławą** – 10.30, 16.30; **Wiking i magiczny miecz** – 12.30; **Czworo dzieci i coś** – 14.15; **xABO: Książd Boniecki** – 18.15; **Najświętsze Serce** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Turu. W pogoni za sławą** – 16.30; **Wiking i magiczny miecz** – 12.30; **Czworo dzieci i coś** – 14.15; **xABO: Książd Boniecki** – 18.15; **Najświętsze Serce** – 20.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (Plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Jezioro dzikich gęsi** – 19.00 NIEDZIELA: **Jezioro dzikich gęsi** – 17.00

KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: **Służąca** – 21.00 SOBOTA: **Pokot** – 21.00 NIEDZIELA: **Status: Singiel** – 21.00

KINO W BRAMIE (ul. Królewska 3): PIĄTEK: **Fredek uszczęśliwia świat** – 21.00 SOBOTA: **Chata** – 21.00

PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Na topie** – 20.15; **Turu. W pogoni za sławą** – 13.00, 16.30; **Wiking i magiczny miecz** – 14.45; **Zawód: Kobięciarz** – 18.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Na topie** – 20.15; **Turu. W pogoni za sławą** – 13.00, 16.30; **Wiking i magiczny miecz** – 11.15, 14.45; **Zawód: Kobięciarz** – 18.15

BIAŁA PODLASKA –MERCURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **#tuiteraz** – 18.00; **Na topie** – 20.00; **Turu. W pogoni za sławą** – 12.00, 16.00; **Wiking i magiczny miecz** – 14.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Wiking i magiczny miecz** – 15.00; **Na topie** – 17.00; **Coś się kończy, coś zaczyna** – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK : **#tuiteraz** – 18.15; **Coś się kończy, coś zaczyna** – 19.30; **Czworo dzieci i Coś** – 17.00; **Na topie** – 15.45, 20.30; **Ojciec** – 19.00; **Turu. W pogoni za sławą** – 10.30, 14.15, 16.15, 18.15; **Urwis** – 15.00; **Więzień zero** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **#tuiteraz** – 18.30; **Coś się kończy, coś zaczyna** – 19.30; **Czworo dzieci i Coś** – 17.00; **Na topie** – 16.15, 20.30; **Ojciec** – 19.00; **Turu. W pogoni za sławą** – 14.15, 16.15, 18.15; **Urwis** – 15.00; **Więzień zero** – 20.0

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **#tuiteraz** – 18.00; **Jakub, Mimi i gadające psy** – 16.00; **Klara Muu!** – 14.00; **Martin Eden** – 18.30; **Na topie** – 20.30; **Sekret bogini fortuny** – 16.00; **Tylko zwierzęta nie błądzą** – 21.00 SOBOTA: **#tuiteraz** – 20.15; **Jakub, Mimi i gadające psy** – 15.30; **Klara Muu!** – 13.30; **Nadzieja** – 15.00; **Najgorsze wiersze świata** – 18.00 **Na topie** – 17.30; **Sekret bogini fortuny** – 16.00; **Zło nie istnieje** – 20.30 NIEDZIELA: **#tuiteraz** – 17.30; **Jakub, Mimi i gadające psy** – 15.30; **Klara Muu!** – 13.30; **Martin Eden** – 15.00; **Na topie** – 20.00; **Sekret bogini fortuny** – 20.30; **Tylko zwierzęta nie błądzą** – 18.00

Monika Kowalczyk

MUZYKA W piątek, 17 lipca o godz. 20 w Wirydarzu Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) rozpocznie się plenerowy koncert Moniki Kowalczyk z zespołem. Monika Kowalczyk to młoda wokalistka z Lublina. Laureatka ogólnopolskich festiwali muzycznych, m.in. Osptt YAPA w Łodzi, FAMA Festiwal w Świnoujściu i Grechuta Festival Kraków. Koncert w Wirydarzu połączony będzie z premierą animowanego teledysku do utworu „Pszczoly”. Podczas koncertu artystka wystąpi



z zespołem w składzie: Arek Borzęcki - gitara basowa, instrumenty klawiszowe, Mikołaj Kołodziejczyk - gitara elektryczna, ukulele, instrumenty klawiszowe, Anna Basak, Magdalena Kuraś - chórki. Wstęp wolny. **DAD**

Kino Perła

DO ZOBACZENIA W najbliższy weekend w plenerowym Kinie Perła (ul. Bernardyńska 15) będzie można zobaczyć nagrodzony w Berlinie film Agnieszki Holland na podstawie prozy Olgi Tokarczuk - „Pokot”. 17 lipca organizatorzy zaproszą na pokaz filmu „Służąca”. To błyskotliwy film Chan-wook Parka, twórcy kultowego „Oldboya”. Główna bohaterka za namową oszusta zatrudnia się jako służąca arystokratki, by pomóc mu ją w sobie rozkochar. W sobotę zostanie wyświetlony film Agnieszki Holland „Pokot”. W Sudetach dochodzi do serii morderstw, których ofiarami są myśliwi. Wobec bezradności

policii śledztwo rozpoczyna emerytowana inżynierka. Film nagrodzony Srebrnym Niedźwiedziem. Ostatni dzień weekendu przebiegnie pod znakiem francuskiej komedii „Status: Singiel”. Antoine to imprezowicz. Kiedy jego współlokator wyjeżdża, właściciel znajduje mu zastępstwo w postaci pięknej Jeanne, pomijając jednak fakt, że nie wprowadzi się sama. Ponadto w kolejnym tygodniu odbędą się jeszcze projekcje „Małych potworków” (22 lipca) i „Heavy Trip” (23 lipca). Seanse ok. godz. 21. Wstęp wolny. **DAD**

Urodzinowy recital Grażyny Łobaszewskiej



FOT. MATERIAŁY ZESPÓŁU

MUZYKA Kiedy? W piątek, 17 lipca, o godzinie 20. Gdzie? W Lublinie, w Klubie Za Kulisami przy Placu Teatralnym 1.

„Jedną z najwybitniejszych polskich artystek wykona specjalnie dla nas urodzinowy recital. Niezwykły koncert w niecodziennych okolicznościach. Jeśli szukasz w muzyce piękna, prawdy czy kunsztu wykonawczego, jeżeli chcesz wysłuchać ciekawych opowieści, to Za Kulisami znajdziesz się we właściwym miejscu” - zachęcają organizatorzy.

Grażyna Łobaszewska zadebiutowała w 1971 roku. Na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej

w Opolu wystąpiła po raz pierwszy trzy lata później, a w 1976 zdobyła nagrodę dziennikarzy za „Nocny spacer”. W 1991 zdobyła I nagrodę za „Wszystko co złe omija mnie”. Artystka występowała i nagrywała także z zespołami Janusza Komana, Alex Bandem Aleksandra Maliszewskiego, Grupą Doktora Q Tadeusza Klimondy i z orkiestrą Zbigniewa Górnego. Od 1997 współpracowała z Triem Jarosława Śmietany.

W grudniu 2012 roku podczas gali wręczenia Złotych Mikrofo-

nów otrzymała Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Grażyna Łobaszewska od lat zachwyca publiczność nie tylko wykonaniem piosenek napisanych specjalnie dla niej przez najwybitniejszych polskich kompozytorów muzyki rozrywkowej, ale także jej własnymi interpretacjami standardów jazzowych czy gospel. Połączenie jednego z najwybitniejszych głosów i charyzmy z doskonałym repertuarem w często odświeżonych aranżacjach stano-

wi gwarancję niezapomnianych przeżyć i wzruszeń na najwyższym artystycznym poziomie.

Grażynie Łobaszewskiej w Lublinie będzie grupa Ajagore w składzie:

- Sławomir Kornas - bas, śpiew
- Maciej Kortas - gitary
- Michał Szczepkowski - perkusja

Bilety w cenie od 85 złotych dostępne na miejscu i na stronie kupbilecik.pl

RAD

Wiszące Ogrody księżnej Izabeli

WYSTAWA Mistrzowie florystyki z całego kraju przyjadą do Puław, by stworzyć oryginalne, kwietne aranżacje

Miłośnicy kwiatów i historii Puław tego wydarzenia nie mogą przegapić. W trzeci weekend lipca Muzeum Czarotoryskich zaprasza na wystawę „Wiszące Ogrody księżnej Izabeli”. Jej głównym elementem będą kwietnie instalacje złożone z tysięcy róż i chryzantem.

Zwiedzający obejrzą m.in. pływające platformy, ogródek księżnej zaaranżowany zgodnie z historycznymi źródłami, utkaną z kwiatów suknię księżnej, ozdobione kwiatami budynki zespołu pałacowego, kwietną huśtawkę i

wiele więcej. Wokół pałacu na gości czekać będą także bukiety-niespodzianki, które będzie można ze sobą zabrać. Te oryginalne ozdoby przygotowują wybitni florysty z różnych stron Polski, którzy przez kilka dni będą pracowali florystyki: Piotra Marca z Lublina.

W programie wydarzenia są także tematyczne spacer (w niedzielę o godz. 10 i 14), podczas których zainteresowani poznają historię Puław oraz ich wkład w rozwój polskiego ogrodnictwa. Na pałacowym dziedzińcu zaplanowano natomiast

spotkanie z Katarzyną Zamorską, autorką książki „Przeszłość Przyszłości” o księżnej Izabeli. Gośćmi wystawy będzie także Towarzystwo Stanisławowskie, Ludwik Sudawski i Pamela Sinicka. To oznacza, że przed pałacem pojawią się osoby przebrane w historyczne stroje nawiązujące do mody z przełomu XVIII i XIX wieku (będzie można robić sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia).

- To będzie świetna promocja Puław. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców i turystów na to dwudniowe wydarzenie. Nie byłoby ono możliwe, gdyby nie szereg



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA, PIXABAY.COM

sponsorów, których, jako muzeum, udało nam się pozyskać. Nie chcę zdradzać konkretnych kwot, ale otrzymaliśmy bezpłatnie m.in. 8 tysięcy kwia-

tów, w tym 5 tys. róż avallanche - mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czarotoryskich w Puławach.

Honorowy patronat nad wystawą, poza prezydentem Puław, objęła Ambasada Królestwa Holandii. Nie jest to przypadek, gdyż księżna Izabela w przeszłości podróżowała do Holandii, skąd mogła przywieźć do Puław kilka obrazów znanych malarzy, m.in. Rembrandta.

Początek wystawy w sobotę, 18 lipca, o godzinie 16. Kwietne dzieła sztuki będzie można podziwiać do wtorku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tam gdzie teraz

WYSTAWA W sobotę, 18 lipca o godz. 18 w Galerii Labirynt (ul. Popiełuszki 5) odbędzie się wernisaż wystawy „Tam gdzie teraz” stypendystów i stypendystek programu Gaude Polonia. To już piąta ekspozycja prezentująca prace powstałe w trakcie pobytu rezydencyjnego w Polsce wybranych uczestników programu. Na wystawie znajdują się prace zarówno znanych artystów, jak również niedawnych absolwentów i absolwentek szkół

artystycznych. - Artystom i artystkom nie narzucono żadnych ograniczeń tematycznych czy formalnych, dzięki czemu wystawa stanowi przegląd różnorodnych postaw artystycznych. Prezentowane dzieła to w większości nowe realizacje powstałe w tym roku, podczas pobytu w Polsce - przekonują organizatorzy wydarzenia. Wernisaż będzie transmitowany online. Wstęp wolny. Ekspozycja czynna do 14 sierpnia.

DAD

Camerata Vistula

MUZYKA Filharmonia Lubelska zaprasza na kolejny koncert z cyklu „Czas to miłość” realizowanego w hołdzie Prymasowi Tysiąclecia w roku beatyfikacji. W sobotę, 18 lipca, o godzinie 17 w Kaplicy w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie rozpocznie się koncert „Camerata Vistula”. Wezmą w nim udział muzycy z zespołu kameralnego Camerata Vistula oraz Konstanty Andrzej Kulka. Zespół ten powstał w roku 1985 z inicjatywy muzyków

Warszawskiej Opery Kameralnej. W Kozłowieckiej Kaplicy wystąpią:
● Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce
● Andrzej Gębski – skrzypce
● Andrzej Wróbel – wiolonczela
Prowadzenie koncertu: Karol Furtak. Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona. Obowiązuje rezerwacja miejsc: tel. 81 53-15-112, -118, bilety@filharmonialubelska.pl.

DAD

Couples Therapy

MUZYKA Lotne Babki w Lublinie (ul. Archidiakońska 6) zapraszają na koncert duetu Couples Therapy, który odbędzie się w piątek, 17 lipca, o godzinie 18. Couples Therapy to duet młodych muzyków nieograniczających się do konkretnego stylu. Zespół sięga po brzmienia etniczne, elektroniczne i akustyczne z dużym wpływem jazzu, popu i muzyki alternatywnej. W programie koncertu znajdują się zarówno autorskie kompozycje zespołu, jak



i covery takich artystów jak Mikromusic czy Grzegorz Turnau.

DAD

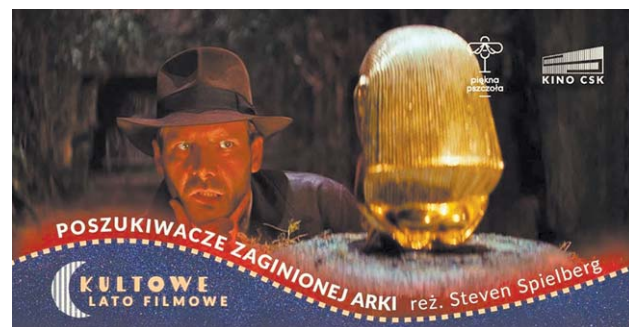
Legenda o Czarnej Łapie

NA SCENIE 18 i 19 lipca o godz. 17 na Placu Litewskim przy pomniku Unii Lubelskiej odbędą się dwa pokazy popularnego spektaklu Poławiaczy Perła - „Legenda o Czarnej Łapie”. Spektakl po raz pierwszy zaprezentowano w ramach obchodów 700-lecia Lublina przed trzema laty. Od tamtej pory widowisko chętnie powraca na Plac Litewski. Pomysłodawcy projektu, Poławiacze Perła, za sprawą improwizacji interpretują jedną z najsłynniejszych lubelskich legend. - Półtoragodzinne przedstawienie oparte jest na legendzie o Sądzie Diabelskim. Poławiacze śpiewają, tańczą, rozśmieszają i jak zwykle zaskakują - przekonują organizatorzy. Wstęp wolny.

DAD



Kultowe Lato Filmowe



DO ZOBACZENIA Legendarny film Stevena Spielberga „Poszukiwacze zaginionej Arki” o przygodach Indiany Jonesa będzie można zobaczyć w ramach cyklu Kultowe Lato Filmowe na dachu Centrum Spotkania Kultur. Projekcja 23 lipca o godzinie 21. - Czy Indiana Jones i tym razem da sobie radę z węzami, nazista-

mi i setką lawinowo następujących po sobie przeszkód na drodze do odnalezienia biblijnej Arki Przymierza? To jedna z najciekawszych przygód wszech czasów - zachęcają organizatorzy. Bilety na film kosztują 8 zł. Przed seansem prelekcja Moniki Stolat.

DAD

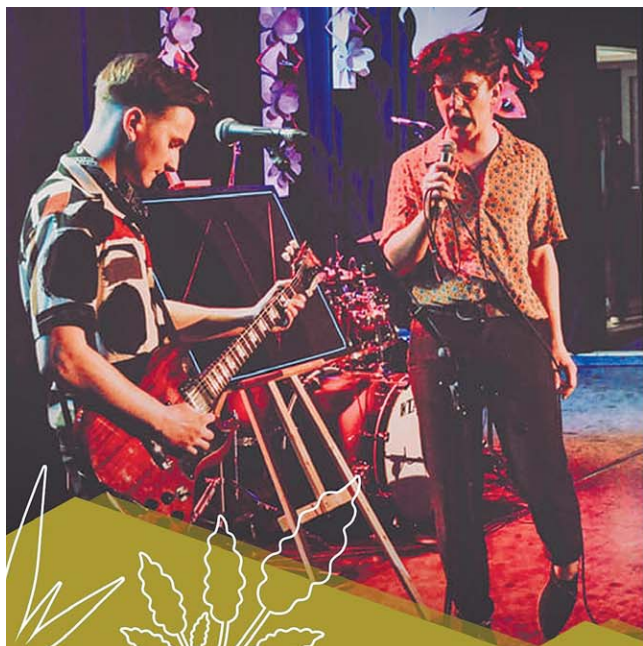
Kino w Bramie

DO ZOBACZENIA Organizatorzy projektu Kino w Bramie (ul. Królewska 3) zapraszają na kolejne weekendowe pokazy plenerowe. 17 lipca o godzinie 21 zostanie wyświetlony film „Fredek uszczęśliwia świat”. To historia zapalonego wynalazcy, który stworzył telefonowizor. Zachwyty nad wynalazkiem wkrótce przeradza się w obu-

zrenie. Klasyczna komedia międzywojenna ze Zbigniewem Rakowieckim i Antonim Fertnerem w rolach głównych. „Chata” to z kolei hollywoodzkie kino religijne. Mężczyzna pogrążony w żałobie po śmierci najmłodszej córki otrzymuje list, który zmienia jego życie... Wstęp na filmy jest bezpłatny.

DAD

W Ogrodzie Saskim



MUZYKA Marie & Kokavice, Stylowa Orkiestra Taneczna oraz Dollars & Birds Freestyle to artyści, którzy uświetnią swoimi występami najbliższy weekend w ramach Mostu Kultury, w tym roku przeniesionego do Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego.

Muzyczny weekend zainauguruje w piątek, 17 lipca o godz. 20, występ projektu Marie & Kokavice, stworzony przez wokalistkę i autor-

kę tekstów Julię Marię Kusi oraz duet mrzyków z Lublina zafascynowanych muzycznymi latami 80.

W sobotę o tej samej porze organizatorzy zaproszą na wieczorną potańcówkę ze Stylową Orkiestrą Taneczną. Jej specjalnością są muzyka retro, filmowe przeboje lat 20 i 30 oraz najpiękniejsze melodie tego okresu. - Stylowa Orkiestra Taneczna to ukłon w stronę melodyjności, niebanal-

nych kompozycji i tekstów. To powrót do czasów, gdy muzyka była sztuką - zachęcają organizatorzy.

W niedzielę o godzinie 20 w Muszli Koncertowej wystąpią Dollars & Birds Freestyle. To projekt, łączący polskie i światowe hity muzyki rozrywkowej z improwizacją rapową.

W weekend w Ogrodzie Saskim nie zabraknie także zajęć edukacyjnych. 17 lipca o godz. 16 odbędą się

warsztaty szachowe, w sobotę o godz. 11 organizatorzy zaproszą dzieci na zajęcia z cyklu „Warsztaty Karuzeli Sztuki”, a w niedzielę o tej samej porze będzie można dowiedzieć się co nieco o przesadzaniu roślin.

Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny. Na niektóre warsztaty obowiązują zapisy (szczegóły na stronie internetowej ck.lublin.pl).

DAD

O.N.E. Quintet

MUZYKA W czwartek, 23 lipca, o godzinie 20 w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) wystąpi formacja O.N.E. Quintet. To pięć młodych kobiet podbijających polską scenę jazzową, awangardową i pop. Zespół tworzą:
● Monika Muc – saksofon
● Dominika Rusinowska – skrzypce

● Paulina Atmańska – fortepian
● Kamila Drabek – kontrabas
● Patrycja Wybrańczyk – perkusja.
- To prawdziwa mieszanina wybuchowa współczesnego jazzu, free i muzyki etno, podana jednocześnie w sposób świeży i nowatorski - zachęcają organizatorzy wydarzenia. Wstęp wolny. **DAD**

Krok za krokiem

DO CZYTANIA Restauracja i Księgarnia Między Słowami (ul. Rybna 4/5) zaprasza do udziału w nowym wydarzeniu - „Krok za krokiem, wers za wersem” - na które złożą się spotkania i spacer literackie. Start już 17 lipca o godz. 17. Na inicjatywę złożą się trzy literackie wydarzenia. W piątek uczestnicy odwiedzą miejsca związane z życiem i twórczością Julii Hartwig oraz Franciszki Arnsztajnowej. - Przed spacerem przypomnimy sylwetki poetek i ich poezję, a monodramy odpowiednio przygotują nas do tej wyjątko-

wej podróży w czasie! - przekonują organizatorzy. Kolejne spotkania będą miały miejsce w następnym miesiącu. 21 sierpnia tematem przewodnim będzie „Łobodowski & Cechowicz” oraz Lublin lat 20 i 30., z kolei 23 sierpnia uczestnicy odkryją lubelskie legendy. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Na spotkania obowiązują zapisy pod adresem kontakt@miedzy-slowami.com.pl. W spacerach, które będą zaczynać się ok. godz. 18.45 - można uczestniczyć bez rejestracji. **DAD**

Grid of 38 numbered squares containing various words and phrases related to puzzles and word games.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38 utworzą rozwiązanie - aforyzm Janiny Ipohorskiej.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Horoskop

BARAN
21 marca - 20 kwietnia
Rozmowy, spotkania, wyjazdy, konferencje - znajdziesz się teraz w centrum zainteresowania, co dotyczy raczej spraw związanych z twoją pracą. W sferze prywatnej będzie znacznie spokojniej. Dobrze się składa, bo będziesz potrzebował trochę odpoczynku i wyciszenia po tych wszystkich służbowych obowiązkach.



WAGA
24 września - 23 października
czego ci nie będzie brakowało w najbliższych dniach? Spokoju i wytrwałości. Jedno i drugie przyda się albo w pracy - a może wpaść kilka dodatkowych zleceń czy jakieś nadgodziny, albo przy wakacyjnym remoncie, albo przy poszukiwaniu najlepszej oferty na wakacje. We wszystkich tych sprawach będą ci sprzyjały planety, zatem możesz liczyć na pełen sukces.



BYK
21 kwietnia - 20 maja
To mogą być ciekawe i udane dni dla Byków szukających partnera. Rozglądajcie się przede wszystkim za Rybami i Wodnikami - wśród tych znaków najszybciej spotkacie kogoś, z kim od razu złapiecie dobry kontakt. I najważniejsze: nie udawaj kogoś, kim nie jesteś. Bądź naturalny. Tak najszybciej zaprezentujesz swoje zalety.



BLIŹNIĘTA
21 maja - 21 czerwca
Bliźnięta na wakacjach mogą narzekać co najwyżej na pogodę. A co z tymi, co na urlop czekają, albo już byli? Tu planety spieszą z dobrymi wiadomościami: w pracy będziesz spokojnie i wcześniej będziesz wracał do domu. Jak wykorzystać ten dodatkowy czas? Najlepiej spędzając go z bliskimi, których możesz zaskoczyć na przykład propozycją fajnego, weekendowego wypadu za miasto.



RAK
22 czerwca - 22 lipca
Kilka rzeczy będzie ci przychodzić z trudem. W sumie to lista jest dość długa: skupienie w pracy, zaangażowanie w obowiązki domowe, planowanie remontu, weekendowe porządki na działce, etc. Mówiąc krótko: ogarnęło cię lenistwo. Skup się na tym, co najważniejsze, by nie zaważyć jakiś spraw. Spróbuj też wygospodarować sobie trochę czasu dla siebie w weekend i odpocząć. Za tydzień poczujesz się znacznie bardziej energiczny.



LEW
23 lipca - 23 sierpnia
Ploteczki, spotkania ze znajomymi, wypad do kawiarni po pracy - aktywności towarzyskie wciąż będą ci sprawiały sporo frajdy. A przy okazji możesz poznać ciekawych ludzi czy nawet nawiązać przyjaźnię. Te wszystkie spotkania nie tylko sprawią, że będziesz miał dobry humor, ale też dadzą ci więcej pewności siebie.



PANNA
24 sierpnia - 23 września
Powrót do przeszłości - sporo wskazuje na to, że właśnie pod takim hasłem będą przebiegać najbliższe dni. Spotkasz sporo dawnych znajomych, będą wspominki i serdeczne rozmowy. Może nawet szykuje się jakieś większe spotkanie twojej dawnej klasy? A ponieważ będziesz chciała zrobić dobre wrażenie, to może cię czekać kilka wyjść do sklepów w poszukiwaniu odpowiednich kreacji.



SKORPION
24 października - 22 listopada
Jesteś teraz w takim nastroju i masz takie nastawienie, że wszystkie rozmowy - te blade i te poważniejsze - pójdą ci gładko. Poczujesz zadowolenie z siebie i z tego, co robisz. Ludzie będą dla ciebie niezwykle mili i każdy będzie ci przyznawał rację w różnych kwestiach. A na dodatek koniec tygodnia będziesz miał tylko dla siebie. Udany odpoczynek gwarantowany.



STRZELEC
23 listopada - 21 grudnia
Ogarnie cię twórczy nastrój. Zechcesz coś zmieniać w domu, przemeblować, a może nawet samodzielnie pomalować ściany. Poza tym czekają ci ciekawe rozmowy i planowanie przyszłości. Zrobisz przyjemność bliskim, a także pomożesz przyjaciółom. Spełnisz się także jako organizator spotkań lub rodzinnego grilla, gdzie przy okazji błysniesz kulinarnym talentem.



KOZIOROŻEC
22 grudnia - 20 stycznia
Szykuje się dobry czas dla wytrwałych. Ci, którzy od dawna oszczędzali pieniądze na jakąś inwestycję, mogą dostać zastrzyk dodatkowej gotówki. Albo trafić na lepszą i tańszą ofertę. Te sprawy będą cię teraz mocno angażować, ale sprawdź kalendarz, by nie zapomnieć o jakiejś ważnej dacie, umówionym spotkaniu czy dawno zaplanowanej wycieczce.



WODNIK
21 stycznia - 19 lutego
Raczej nikt i nic ci nie zakłóci dobrego samopoczucia. Sprawy zawodowe będą biegle utartym torem i bez nieoczekiwanych problemów - i to nawet wtedy, kiedy pojawiają się dodatkowe zadania. A po pracy zajmiesz się praktycznymi sprawami, na przykład pracami przy domu, w ogrodzie. I będziesz miał też czas tylko dla siebie, na swoje pasje i hobby.



RYBY
20 lutego - 20 marca
Pochłoną cię zainteresowania, na które jeszcze niedawno nie miałeś czasu. Będziesz chciał się rozwijać w nowych kierunkach, czytać, szukać informacji czy ludzi o podobnych zainteresowaniach. Ani się obejrzyś, a będziesz stałym bywalcem jakiegoś forum łatwo nawiązesz ciekawe kontakty i poradzisz sobie w nowych sytuacjach.



PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65 z późn.zm) **podaje do publicznej wiadomości wykaz dotyczący części nieruchomości Skarbu Państwa o pow. 10 m², oznaczonej jako działka nr 202/2 (obr. 16, ark. 2), położonej w Lublinie przy ul. Elektrycznej 2a, która jest przeznaczona do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.**

Wykaz został umieszczony od dnia 17 lipca 2020 r. na okres 21 dni, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in225

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem**Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 867

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 870

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 979

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszczyk@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

099020L01-A

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01-A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, koczki dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01-A

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

099620L01-A

MOTORYZACJA

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01-A

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

084020L01-A

ZDROWIE**APARATY SŁUCHOWE**

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A

masz firmę?

Zamów

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 81 46-26-800

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011_2

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

PROMEDICA24

CZeka NA CIEbie PRACĄ OPIEKUNA SENIORÓW W NIEMCZECH

SPRAWDŹ OFERTĘ

LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6, TEL. 502 913 074 WWW.PROMEDICA24.PL

ZARÓB NAWET 9400 zł NA RĘKĘ W 45 DN!

TJ2251



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Estonia i Finlandia na talerzu

Choć kuchnia estońska ma rosyjskie korzenie, to dziś bliżej jej do skandynawskich wzorców. W obu kuchniach ryby i warzywa przeważają nad potrawami mięsnymi. Zapraszamy w kulinarną podróż

Waldemar Sulisz

Jaka jest estońska kuchnia? Jada się dużo ryb, warzyw, a mniej mięsa. W restauracjach szefowie kuchni nawiązują do tradycyjnej kuchni Estończyków, ubogiej i prostej. Jadało się kwaszony chleb żytni, polewki z mąki i krup, kasze ze skwarkami. Do ulubionych warzyw, spożywanych na gorąco należały kapusta i rzepa. Do popularnych dań zaliczał się śledź z ziemniakami, wiele ryb łączono z duszoną kapustą. Wśród mięsnych przysmaków często pojawiały się na stołach galarety i krwiste kielbasy. Ciekawą potrawą była głowizna z kluskami. Wszelkie przysmaki Estończycy przepijali ukochanym kwasem chlebowym. Tak, jak na Litwie, tak jak na nad Bugiem po polskiej stronie, gdzie kwas chlebowy wyrabia się do dziś. A ponieważ doskonale gasi pragnienie, mamy przepis.

Kwas chlebowy

Chleb razowy, pokrojony w kostkę, trzeba wysuszyć na brytfannie, wystudzić, włożyć do słoja i zalać ciepłą, przegotowaną wodą. Odstawić na 8 godzin i przecedzić przez gazę. Drożdże rozetrzeć z dwoma łyżkami cukru, dodać do płynu razem z miodem, wymieszać. Odstawić na kolejne 12 godzin. Gdy na powierzchni płynu pojawią się bąbelki, należy kwas przecedzić, rozlać do butelek, do każdej dodać po 3 rodzynki i szczelnie zakręcić. Kwas jest gotowy do spożycia po 24 godzinach. A teraz kilka słów o estońskich przekąskach, wśród których prym wiodą grzyby.

Grzyby marynowane i marchew z imbirem

Doskonale nadają się do tego pieczarki lub boczniki. Pokrajane grzyby gotujemy w wodzie z dodatkiem czosnku, goździków, listka laurowego, pieprzu, cukru i soli. Grzyby wraz z wywarem przekładamy do słoików, zalewamy po wierzchu oliwą i wstawiamy na 10 dni do lodówki.

Plasterki marchwi należy posypać imbirem, solą i cukrem. Po 30 minutach odlewamy sok i dusimy marchew na maśle. Potem przekładamy do żaroodpornego naczynia, zalewamy śmietaną i zapiekamy przez kwadrans.

Kapusta po estońsku

Zupa z kapusty to jedna z najulubieńszych potraw Estończyków. Robi się ją ze świeżej bądź kiszzonej kapusty. I podobnie, jak w przypadku słynnej soljanki, do garnka wrzuca się to, co akurat jest pod ręką. Najpierw w garnku gotujemy pół kg dobrej wołowiny. Po dwóch godzinach do rosółu wrzucamy ziemniaki pokrojone w słupki i białą kapustę, krojoną w kwadraty lub paski.



Estończycy kochają grzyby, z których robią galarety



W Estonii jada się dużo dzicyzny

Na maśle dusimy warzywa (marchew, pietruszka, cebula, brukiew), przekładamy do zupy, dodajemy listki laurowe, sól, pieprz. Mięso wykładamy, kroimy w kostkę, wkładamy ponownie do zupy, dodajemy ćwiartki pomidorów bez skórki. Kapuśniak zaprawiamy śmietaną. Wielkim przysmakiem są kotlety z kapusty. Po wycięciu głąba i pokrojeniu kapusty na 6 części należy ją ugotować w osolonej wodzie, tak by była lekko twarda. Każdą z części odciskamy w rękach, nadajemy jej owalny kształt, panierujemy w jajku i bulce, następnie układamy na brytfannie wysmarowanej masłem. Kotlety obkładamy wiórkami masła i zapiekamy w piekarniku na złoty kolor. Następnie zalewamy kwaśną śmietaną i jeszcze raz zapiekamy.

Sum w kapuście

SKŁADNIKI: 4 filety z suma po 15 dag, sok z cytryny, panierka: 1 jajko, mąka, bułka tarta, olej, 60 dag kiszzonej kapusty, 40 dag słodkiej, 1 cebula, 5 dag suszonych grzybów, listek laurowy, ziele angielskie, pieprz, sól, olej.

WYKONANIE: filety z suma skropić cytryną, posolić, panierować w mące,

jajku i bulce tartej, usmażyć na oleju. Ugotować kiszzoną kapustę, sparzyć białą, posiekać, połączyć, dodać cebulę, namoczone grzybki, przyprawy. Dusić na oleju do miękkości. Ułożyć suma na kapuście i podawać z kartoflami. Sum w kapuście bardzo dobrze smakuje na drugi dzień z chlebem. Należy oddzielić odsmażyć filety, oddzielić podgrzać kapustę.

Gulasz z dzicyzny

SKŁADNIKI: 20 dag szynki z dzika, 20 dag szynki z sarny, 20 dag cebuli, 40 dag włoszczyzny, 1 opakowanie śmietany, olej, sól, papryka, 2 łyżki zielonej pietruszki.

WYKONANIE: mięso pokroić jak na gulasz. Cebulę posiekać, razem z mięsem zrumienić na tłuszczu, przełożyć do rondla, podlać niewielką ilością wody i dusić pod przykryciem pół godziny. Obrane warzywa pokroić w drobną kostkę, posolić, wsypać sporo papryki i dusić powoli pod przykryciem. Dodać śmietanę. Na talerzu posypać zieleniną.

Ryby po fińsku

Finowie kochają kawior, który doprawiają pieprzem. Kromki ziarnistego chleba smarują wiejskim masłem,

potem tłustą śmietaną, wreszcie w wielkiej obfitości nakładają kawior. Jakby tego było mało, sypią na wierzch siekaną cebulę. Ze świeżej ikry ryb robi się często kawiorowe masło. Żeby nie uszkodzić ikry, miesza się ją z bardzo miękkim masłem i doprawia pieprzem.

Do znanych potraw zalicza się ogromne pierogi z rybą, śledzie z fasolą oraz pieczone ryby (najlepszy jest dorsz) nadziewane słoniną lub słoniną obkładane. To niezwykle połączenie można w Polsce wykorzystać do suma. Obłożony słoniną i pieczony w piekarniku smakuje znakomicie. Nie trzeba mu wtedy żadnych przypraw i nawet z kromką ciemnoziarnistego pieczywa jest wyśmienity.

A jak się robi pasztet z ryby? Z żytniej mąki Finowie robią ciasto, rozwałkują na placek. Pośrodku układają kawałki ryb, tłustą wieprzowinę, boczek pokrojony w kostkę i dużo koperku. Teraz wystarczy ryby i mięso zawinąć w ciasto i zapiec.

Finowie tak kochają ryby, że rybną zupą popijają rybą z ziemniakami. I ten niezwykle przepis na zupę rybną po fińsku dziś prezentujemy.



Finowie wolą zupy rybne



W obu krajach w restauracjach podaje się gulasz

Mają też znakomity patent na rybę pieczoną. Deska służy fińskim wędkarzom do pieczenia świeżo złowionych ryb. Po oczyszczeniu i wypatroszeniu z ryb robi się filety i przybijają do deski. Deskę stawia na sztorc przy mocnym ogniu. Ogień nie spali ryby, ryba się upieczce, jej mięso jest wówczas nad podziw soczyste.

Fińska zupa rybna

SKŁADNIKI: 1 kg różnych ryb, 50 dag ziemniaków, włoszczyzna, 1 cebula, szklanka mleka, pół szklanki słodkiej śmietanki, pół szklanki wina, 8 kromek bułki pszennej, 2 łyżki mąki, masło, sól pieprz.

WYKONANIE: zagotować 2 litry wody z winem. Wrzucić cebulę, włoszczyznę, po 15 minutach ziemniaki. Dodać kawałki ryb. Na patelni zrobić jasną zasmażkę z mąki, dodać zimne mleko i śmietankę. Na talerz wyjąć kawałki ryby, obłożyć wyjętymi ziemniakami i kromkami bułki. Następnie zmiksować wywar, zaprawić zasmażką, doprawić. Podawać zupę w filiżankach. Popijając, pogryzając rybą, ziemniakiem i bułką.

Jeśli coś zostanie możemy do kawałków ryby z ziem-

niakami dodać ugotowanej i ostudzonej fasoli, doprawić pieprzem, oliwą i sałatką gotową. Można kawałki ryby i ziemniaki odsmażyć, połączyć ze słoniną i jeść (tak, tak) z chlebem.

Zbójcka pieczeń

Najsłynniejsze danie fińskie, o którym krążą legendy, to zbójcka pieczeń, czyli jagnię w jamie. W ogrodzie kopie się jamę, do jamy wkłada jagnięcinę, obwija w folię (kiedyś do tego celu wykorzystywano glinę), zasypuje ziemią, a na wierzchu rozpala ognisko. Po kilku godzinach z ziemi wyjmuje się pachnące i nadzwyczaj aromatyczne mięso. Oczywiście jagnięcinę można zastąpić innym gatunkiem mięsa.

W marketach można kupić udziec jagnięcy i upiec w piekarniku. Najlepiej wymoczyć go w kwaśnym mleku, następnie obłożyć posiekanymi warzywami, wymieszanymi z solą i olejem. Zostawić na noc. Następnego dnia oczyścić z warzyw, naszpikować czosnkiem i słoniną, obłożyć świeżym estragonem, włożyć do specjalnego rękawa i upiec. Pokroić w plastry, podawać z ziemniakami i pieczonymi warzywami.